

RECENZJE, OMÓWIENIA I SPRAWOZDANIA

PERSPECTIVA

LEGNICKIE STUDIA TEOLOGICZNO-HISTORYCZNE

Rok XXI 2022 nr 2 (41) s. 161-202

ABP MARIAN GOŁĘBIEWSKI

W blaskach pontyfikatu dwóch papieży

Wrocław 2021 ss. 256

Gdy w kwietniu 2004 r. abp Marian Gołębiowski podjął posługę metropolity wrocławskiego i został Wielkim Kanclerzem Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, zatroszczył się o odpowiednią formację ascetyczną kleryków, duchowieństwa, a także o wysoki poziom ich formacji teologicznej. Mobilizował pracowników naukowo-dydaktycznych Wydziału do szybkiego osiągnięcia stopni i tytułów naukowych: doktora, doktora habilitowanego i tytułu profesora.

Jako pasterz archidiecezji wrocławskiej szczególną troską otoczył dzieło duszpasterstwa parafialnego i dzieło nowej ewangelizacji. Rozumienie nowej ewangelizacji przez Księdza Arcybiskupa dało się już odczytać w książce *W blaskach nowej ewangelizacji*, wydanej w 2006 r., z okazji 10-lecia jego sakry biskupiej. Dzieło nowej ewangelizacji Ksiądz Arcybiskup jeszcze bardziej dowartościował po XII Zwyczajnym Zgromadzeniu Synodu Biskupów, który obradował w Rzymie w październiku 2008 r. pod hasłem: *Słowo Boże w życiu i misji Kościoła*, którego Ksiądz Arcybiskup był zwyczajnym uczestnikiem, wybranym przez Konferencję Episkopatu Polski i zatwierdzonym przez Watykan.

Patrząc na całokształt działalności eklezjalnej abp. Mariana, należy zauważyć, że w Episkopacie Polski Ksiądz Arcybiskup był i jest postrzegany jako pasterz otwarty na świat, na problemy współczesności, człowiek dialogu i zdrowego ekumenizmu. Jest szczególnym przykładem udanego łączenia katedry profesorskiej i katedry biskupiej, pracy naukowej z pracą duszpasterską. Należy przypuszczać, że posługę biskupią bardzo ułatwiły mu studia i działalność naukowo-dydaktyczna w dziedzinie nauk biblijnych. Lata posługi duszpasterskiej zarówno w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej (1996-2004), jak i w archidiecezji wrocławskiej (2004-2013) pokazują, że Ksiądz Arcybiskup znakomicie przeszczepił swoją wiedzę biblijną na grunt duszpasterski, w szczególności w dziedzinę głoszenia słowa Bożego. Świadczy o tym kolejna publikacja, która jest tutaj prezentowana: *W blaskach pontyfikatu dwóch papieży* (Wrocław 2021). Niniejsza książka pokazuje, że zakończenie

przez niego posługi wobec Kościoła wrocławskiego wcale nie zakończyło misji głoszenia słowa Bożego w duchu nowej ewangelizacji.

Zebrane homilie, konferencje i inne rozważania zostały zgrupowane w pięciu częściach. W pierwszej, zatytułowanej *W blasku Trójcy* (s. 7-22), umieszczone są homilie wygłoszone z okazji świąt Pańskich. Druga część, zatytułowana *W blasku świętości* (s. 23-66), zawiera 11 homilii poświęconych Najświętszej Maryi Pannie i dwóm świętym: św. Wawrzyńcowi, diakonowi i męczennikowi, oraz św. Marcynowi, biskupowi. W trzeciej, najobszerniejszej części, zatytułowanej *W blasku daru i tajemnicy* (s. 67-161), znajdujemy 12 homilii i rozważań poświęconych głównie kapłaństwu oraz życiu konsekrowanemu. Okazją ku temu były święcenia, śluby zakonne, różne jubileusze. Oprócz homilii w tej części umieszczone są rekolekcje dla kapłanów, obejmujące 10 tematycznych konferencji, których ogólny temat brzmi: *Kapłan wobec wyzwań współczesnego świata*. Czwarta część niniejszego zbioru homiletycznego, zatytułowana *W blasku tego, który jest* (s. 163-197), zawiera osiem homilii. Wśród nich są homilie patriotyczne i pogrzebowe. W ostatniej, piątej części są umieszczone orędzia i mowy okolicznościowe, wygłoszone przy okazji różnych rocznic wydarzeń kościelnych, uczelnianych, patriotycznych i innych.

Trudno jest streszczać i wyrazić w słowach walory chociażby najciekawszych homilii czy przemówień zawartych w tej dokumentującej publikacji. Można tylko zachęcić do nabycia tej książki, wpisującej się we współczesne dzieje Kościoła na Dolnym Śląsku. Podpisuję się pod opinią ks. prof. Mariusza Rosika, byłego sekretarza Księdza Arcybiskupa, profesora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, który we *Wprowadzeniu* do książki napisał:

Bogactwo myśli miesza się tu z pięknem języka i wyszukaną formą, a głębia przekazywanych treści nie jest pozbawiona prostoty przekazu.

Jeszcze raz zachęcam do nabycia i do lektury tej książki nie tylko kapłanów czy siostry zakonne, ale także wiernych świeckich. Abp Marian Gołębiowski ma niezwykle dar ujmowania zagadnień w sposób jasny i istotny. W jego wywodach nie ma niepotrzebnych słów. Pomijane są sprawy marginalne, drugorzędne, a uwidatniane rysy istotne dla rozważanych prawd i tematów. Teksty Autora wypełnione są nie tylko licznymi wątkami biblijnymi, jest w nich obecna także refleksja teologiczna, niekiedy i filozoficzna oraz odniesienie do życia, a więc jest ukazany praktyczny, egzystencjalny wymiar rozważanych prawd. Z tego tytułu czytelnicy książki mogą znaleźć w kazaniach Księdza Arcybiskupa wiele światła i wskazówek dla chrześcijańskiego życia, a kapłani – dodatkowo – mogą otrzymać inspirację i wzorzec do przepowiadania słowa Bożego w ich posłudze pasterskiej.

Prezentację niniejszą kończę cytatem z pożegnalnego przemówienia Księdza Arcybiskupa wygłoszonego w katedrze wrocławskiej 8 czerwca 2013 r.:

Bez przesady mogę powiedzieć, że zostawiam tutaj moje serce, fascynację pięknem przyrody i architektury, a przede wszystkim modlitwę w waszej intencji

[...]. Nawiedzając słynne sanktuaria maryjne w Polsce i za granicą, modliłem się w intencji moich archidiecezjan. Podobnie czyniłem w czasie codziennej adoracji Najświętszego Sakramentu [...]. W dalszym ciągu będę żył troską o dobro Kościoła i archidiecezji. Boleję nad nieuzasadnionymi atakami na Kościół, któremu wiernie służyłem i tak wiele zawdzięczam. Panu Bogu dziękuję za to, że decyzją bł. Jana Pawła II postawił mnie na czele Kościoła wrocławskiego [...]. Dziękuję bez wyjątku wszystkim, którzy pod moim przewodnictwem prowadzili dzieło nowej ewangelizacji [...]. Za św. Augustynem powtarzam: Dla was byłem biskupem, z wami byłem i jestem chrześcijaninem [...]. Bóg zapłać.

Bp Ignacy Dec

GRZEGORZ SOKOŁOWSKI

Chrześcijański polityk. Inspiracje nauczaniem Jana Pawła II o podmiotowości osoby ludzkiej jako fundamencie życia społeczno-politycznego

Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny.

Fundacja Obserwatorium Społeczne 2021 ss. 216

Grzegorz Sokołowski (ur. 1971), kapłan rzymskokatolicki, redaktor naczelny dolnośląskiego pisma katolickiego „Nowe Życie”, prezes Fundacji Obserwatorium Społeczne, jest przede wszystkim profesorem nadzwyczajnym Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, gdzie kieruje Katedrą Katolickiej Nauki Społecznej i Socjologii Religii, a zatem jest epigonem tak wielkich nazwisk wrocławskiej szkoły katolickiej nauki społecznej, jak Józef Majka (1918-1993), Jan Krucina (1928-2020) czy Piotr Nitecki (1929-2011). Obronioną w 2010 r. we Wrocławiu dysertację doktorską Sokołowski postanowił po ponad dekadzie poszerzyć, uzupełnić i zaktualizować (s. 13), a następnie wydać, czego efektem jest omawiana publikacja.

Książka składa się z czterech głównych rozdziałów, z czego pierwszy: *Osoba ludzka a życie społeczne* (s. 14-60) traktuje o filozoficznych podstawach proponowanego tematu; drugi zajmuje się *Polityką jako uporządkowaniem życia społecznego* (s. 61-118), w wymiarze kształtowania się jej rozumienia zarówno w myśli świeckiej, jak i eklezjalnej; trzeci przedstawia *Przestrzeń życia społeczno-politycznego* (s. 119-148), przy wyraźnym wyakcentowaniu postulatów oraz aksjomatów o proveniencji katolickiej; natomiast ostatni teleologicznie zawęża perspektywę, nakierowując ją na *Udział chrześcijan w życiu społeczno-politycznym* (s. 149-200). Celem monografii jest ukazanie polityki w konkretnym eklezjalnym ujęciu, opierającym się na jej definicji jako „roztropnej troski o dobro wspólne” (s. 12),

w odróżnieniu od różnych tendencji, mód oraz ideologii obecnych w światowej polityce (s. 11-13).

Pierwsza część stanowi ideowe tło rozważań Karola Wojtyły (1920-2005), który wszakże filozofem nie był, stąd odniesienia w teologicznym opracowaniu pozostawiają historię doktryn społecznych na poziomie rudymenarnym, a ponadto wybiórczym. Wprowadzający w monografię szkic dotyczący *Indywidualizmu* (s. 14-33) w błyskawicznym tempie przechodzi od myśli antycznej i średnio-wiecznej (s. 14) do idei Tomasza Hobbesa (1588-1689), Jana Locke'a (1632-1704) oraz Jana Jakuba Rousseau (1712-1778), których dorobek został przedstawiony w kontekście idei umowy społecznej, wtórnej i sztucznej w odniesieniu do jednostki (s. 15-18). Autor zakwalifikował je ponadto jako fundament dla dzisiejszych liberalizmów i indywidualizmów (s. 18-21) i jako takie poddał krytyce w świetle antropologii Wojtyły (s. 21-27), przedstawionej jako integralna część katolickiej nauki społecznej, będącej alternatywną odpowiedzią dla indywidualizmu, jednak zachowującą jego podstawowe postulaty, takie jak godność oraz wolność człowieka czy własność prywatna, a jednocześnie wskazującą na ludzkie uwarunkowania socjalne (s. 27-33). *Kolektywizm* (s. 33-49) przedstawiony jest jako antagonizm indywidualizmu, natomiast jego odniesienie zostało zawężone wyłącznie do myśli Karola Marksa (1818-1883) oraz Fryderyka Engelsa (1820-1895), uchodzących za ideologów dyktatury realnego socjalizmu (s. 34-37). Oczywisty konflikt pomiędzy perspektywą chrześcijańską a totalitarną dystopią został przedstawiony w dalszej części podrozdziału (s. 37-47), który kończy krótka charakterystyka egalitaryzmu (s. 47-49). Sokołowski ukazał *Personalizm* (s. 49-60) jako ten prąd myślowy, który od antyku po nowożytność akcentuje pojęcie osoby. Niestety, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że całe przedstawienie go jako alternatywy preferowanej przez Wojtyłę dla uprzednio pokazanych idei odbywa się w myśl dawnej, a niekoniecznie adekwatnej zasady traktującej filozofię jako służebnicę teologii.

Druga część rozpoczyna się od *Historyczno-społecznego rozumienia polityki* (s. 61-74). Wychodzi od klasycznej definicji szkoły perypatetyckiej (s. 61-63) poprzez antyczną oraz średniowieczną reinterpretację chrześcijańską (s. 63-69) po idee nowożytne, zwłaszcza te omówione w poprzednich rozdziałach (s. 69-74). Jedynie na marginesie wspomniani bywają wielcy teoretycy polityki, m.in. na s. 69-70 pobeżnie zreferowany Mikołaj Machiavelli (1469-1527). Centralny podrozdział: *Społeczno-etyczna wizja życia politycznego* (s. 74-102) to systematyczny wykład historii katolickiej nauki społecznej w nauczaniu kościoła rzymskokatolickiego, rozpoczynający się od XIX-wiecznych początków (s. 74-75) poprzez cezurę pontyfikatu Joachima Pecciego (1810-1903) wraz z jego paradygmatyczną encykliką *Rerum novarum* (s. 75-77) po nauczanie jego następców (s. 77-81). Szczególne miejsce zajmuje nauczanie podczas pontyfikatów wokół Soboru Watykańskiego II (s. 81-94), a także wkład Jana Pawła II i dwóch kolejnych biskupów Rzymu (s. 94-102). Natomiast kolejny podpunkt: *Polityka jako roztropna troska o dobro wspólne*

(s. 102-118) stanowi zwięzłe przedstawienie pryncypiów katolickiej nauki społecznej w perspektywie nauczania papieża z Polski. Zarysowana pozostaje jej teleologia, czyli dobro wspólne (s. 102-105), a także drogi prowadzące do tego celu, czyli personalizm (s. 106-110), sprawiedliwość społeczna (s. 110-111), solidarność (s. 111-114) oraz subsydiarność, nazywana w tekście pomocniczością (s. 114-118).

Przestrzeń życia społeczno-politycznego zostaje w pierwszej części scharakteryzowana w odniesieniu do *Dobra wspólnego i dobra osobowego* (s. 119-135), które przedstawione zostały – zgodnie z określeniem Wojtyły – w tworzonych przez ich wzajemne oddziaływanie korelacjach (s. 118-123), choć ich akcentowanie oraz zależności zawsze zależą od koncepcyjnych założeń hermeneutyki, w jakiej będą analizowane (s. 125-126). Wyczerpująco i obszernie wyłuszczone zostały natomiast zasady zgodne z nauczaniem papieskim oraz magisterium eklezjalnym (s. 126-135). Podrozdział: *Uczestnictwo a alienacja* (s. 135-141) jest rozbudowanym postulatem o aktywny udział w życiu społecznym (s. 135-140) oraz wzmianką o jego antonimie, czyli alienacji (s. 140-141). Ostatni podpunkt: *Spółczesność obywatelska a wspólnota osób* (s. 141-148) zawiera szczegółowy opis chrześcijańskiej wizji społeczeństwa obywatelskiego ze szczególnym wyeksponowaniem znaczenia stowarzyszeń (s. 142-148).

Ostatnią część książki otwiera opis *Form udziału w polityce* (s. 149-154), rozpoczynający się od wyjaśnienia terminu partia (s. 149-151) oraz jego znaczenia i funkcjonowania w świetle katolickiej nauki społecznej (s. 151-154). Następnie przedstawiona zostaje *Aktywność partii politycznych* (s. 155-173), począwszy od jej ludzkiego fundamentu (s. 155-158) poprzez rozmaite rodzaje pełnionych funkcji oraz wypełnianych zadań (s. 158-162) po klasyfikację metod służących do osiągnięcia celu, niesprzecznych z założeniami chrześcijańskimi (s. 162-164). Później omówione zostały kwestie władzy i jej standardowego trójpodziału w ustroju demokratycznym (s. 164-171), zakończone próbą nakreślenia zrębów kultury politycznej (s. 172-173). Podrozdział: *Kościelność i partyjność chrześcijan* (s. 173-200) traktuje o postulacie aktywnego zaangażowania wiernych, świeckich katolików w politykę. Zawiera on zarówno jego teologiczne uzasadnienie (s. 173-175), jak i stawiane mu cele oraz wymogi, m.in. odpowiedzialności oraz koherencji etycznej (s. 175-184). Zarysowana zostaje problematyka wzajemnych zależności pomiędzy społeczeństwem świeckim a wspólnotą eklezjalną wraz z wynikającymi z nich trudnościami pojawiającymi się przed politykiem chrześcijańskim (s. 184-188). Całość, pogłębiona przez postulaty oraz wyobrażenia Wojtyły (s. 188-191), zawiera ponadto odniesienia do problematyki związanej z kompromisami (s. 192-197), finansami (s. 197-199) oraz świadectwem dawanym przez polityków chrześcijańskich (s. 199-200).

Największy mankament omawianej pozycji stanowi odniesienie tytułu do treści książki. O ile dysertacja skoncentrowana na antropologii Wojtyły i wynikających z niej implikacjach społeczno-politycznych mogła się obronić zarówno pod

względem warsztatu badawczego, jak również koncepcji strukturalnej, o tyle jako publikacja pod znacznie szerszym tytułem, zapowiadającym całościową prezentację rzymskokatolickiej wizji polityka chrześcijańskiego, nie spełnia wielu oczekiwań. Zasadniczym problem staje się w tym kontekście brak szerokiego tła filozoficznego, gdyż rudymetarnie potraktowany personalizm jako alternatywa dla indywidualizmu i kolektywizmu zupełnie nie uwzględnia XX-wiecznych prób interpretacji umów społecznych, na marginesie wymienia jedynie systemową teorię społeczeństwa (s. 73-74), a przede wszystkim po macoszemu traktuje pierwszego i najważniejszego przeciwnika wizji chrześcijańskiej polityki, czyli makiawelicznego księcia (s. 69-70), paradygmat okcydentalnego rozdziału pomiędzy etyką a pragmatyką, z czego Autor skądinąd zdaje sobie sprawę (s. 12, 212). Merytoryczne zastrzeżenia może też budzić pomijanie milczeniem trudnych kontrowersji, takich jak stosunek instytucji rzymskokatolickich do kwestii praw człowieka (s. 108-109) czy bezkrytyczne odwoływanie się do bynajmniej nieoczywistej konstrukcji prawa naturalnego (m.in. s. 109, 169).

Mimo powyższych zastrzeżeń należy wszakże podkreślić wartość publikacji, której centrum stanowi wizja antropologii chrześcijańskiej skupiona na doczesnych zadaniach i celach jednostki ludzkiej, niebędącej wszak odosobnioną monadą, a bytem społecznym. Jak podkreślają fragmenty pozytywnych recenzji wydawniczych, opublikowane na okładce publikacji, istnieje niezaprzeczalna potrzeba, by pojęcie człowieka – wraz z jego wszystkimi atrybutami aksjologicznymi – oraz dobra wspólnego jako celu działalności publicznej wróciły do szerokiego dyskursu politycznego. Nie tylko dla środowisk chadeckich, ale przede wszystkim dla apatycznych katolików biernie poddających się wyborom innych, a tym samym permanentnie perwertujących zasady demokracji, ważne jest przypomnienie ewangelicznych wartości w katolickiej interpretacji teologicznej. W tak obranej perspektywie hermeneutycznej stają się one zarzutem perfidnego zaniedbania fundamentalnej odpowiedzialności nie tylko wobec siebie, ale także wobec bliźnich. Alternatywą jest nader trudne, idealistycznie (by nie napisać utopijnie) wykoncypowane zadanie, które każdy chrześcijanin winien jest wypełniać poprzez syntezę we własnym życiu oraz działaniu „wiary, historii, kultury i polityki” (s. 179).

Adam R. Prokop

MICHAŁ DAMAZYN

Dykcjonarz Kujawsko-Pomorski. Zasłużeni działacze „Solidarności”

i opozycji antykomunistycznej odznaczeni medalem

„Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis”

Toruń – Bydgoszcz – Włocławek 2022 ss. 462

Człowiek ze swej natury lubi być doceniany i zauważany, choć niekiedy sądzi, że to, co czynił przez całe życie, nie było niczym szczególnym. Tymczasem to proste życie może być nacechowane nie jednorazowym, a każdodziowym bohaterstwem, a to – wbrew pozorom – jest jeszcze trudniejsze. To właśnie takie postawy winny być podstawą do przyznawania odznaczeń jako symbolicznej formy podziękowania i docenienia osobistej historii danego człowieka. Książką, która opowiada historię ludzkich losów docenionych przez marszałka województwa kujawsko-pomorskiego jest opracowanie autorstwa ks. Michała Damazyna pt. *Dykcjonarz Kujawsko-Pomorski. Zasłużeni działacze „Solidarności” i opozycji antykomunistycznej odznaczeni medalem „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis”*

Idea przyznawania medalu marszałka województwa kujawsko-pomorskiego „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis” wiąże się z uhonorowaniem osób, które wyróżniły się w walce o Polskę wolną, solidarną i demokratyczną. Odznaczenie powołano do życia na mocy zarządzenia nr 31/2009 z 21 maja 2009 r. Regulacja ta wprowadziła trzy rodzaje (kategorie) medali: I stopnia, II stopnia, III stopnia. Trzy rodzaje były też wręczane w 2009 r. Zarządzeniem nr 4/2010 z 12 lutego 2010 r. wprowadzono z kolei załącznik w postaci *Zasad i trybu przyznawania Medalu Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis”*. Wówczas w regulaminie pojawił się zapis, iż wnioski o przyznanie medalu opiniuje Kapituła Medalu Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Tylko w latach 2009-2015 przyznano łącznie 1264 medale, w tym: 1150 medali dla osób indywidualnych, 114 medali dla instytucji, stowarzyszeń, organizacji itp.

Ks. Michał Damazyn to pracownik naukowy Centrum Badania Historii „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i prezbiter diecezji bydgoskiej. Specjalizował się w opracowaniu biografii m.in. doc. dr Ludmiły Roszko, s. Heleny Majewskiej CSA i bp. Jana Michalskiego, a także w historii najnowszej i teologii duchowości, np. serie recenzowanych wywiadów pt. *Bydgoszczan Portret Własny*, jest współautorem książki pt. *Nikczemność i honor. Stan wojenny w stu odsłonach* i współwydawcą pamiętników działaczy Niezależnego Zrzeszenia Studentów na UMK pt. *Czas przeszły zapisany*.

Opracowanie powstało w ramach działalności Centrum Badania Historii „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL. Uzyskało pozytywne recenzje prof. dr. hab. Wojciecha Polaka oraz dr. hab. Sylwii Galij-Skarbińskiej. Zostało wydane przez Jagielloński Instytut Wydawniczy.

Książka zawiera ponad 90 parostronicowych biogramów osób, które uzyskały ww. odznaczenie. Autor oparł swoją narrację przede wszystkim o dokumenty z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Szczecinie, Poznaniu i Gdańsku, a także Delegatury w Bydgoszczy. Ponadto wykorzystał do opisu poszczególnych postaci archiwa kościelne oraz prywatne, a całość wsparł dostępną literaturą oraz źródłami internetowymi. Każdy z biogramów został opracowany według ustalonego wzoru. W punkcie pierwszym wymienione są najważniejsze wydarzenia z życia, np. data i miejsce urodzenia oraz w niektórych wypadkach także śmierci, ukończone szkoły wraz z cezurą czasową, miejsce pracy itd. W drugim punkcie Autor opisuje działalność opozycyjną danej postaci, w trzecim podaje datę przyznania odznaczenia, w czwartym wymienia pozostałe odznaczenia, jakie dana osoba posiada, oraz formy ich upamiętnienia. Piąty punkt jest poświęcony bibliografii niezbędnej do stworzenia opisu osoby z rozróżnieniem na źródła i opracowania.

Choć liczba biogramów może przerażać i odstraszać potencjalnego czytelnika, to jednak sposób ich napisania, tak pod względem merytorycznym, jak i literackim, nie budzi żadnych zastrzeżeń. Lektura ta może stać się ciekawym doświadczeniem tego, w jaki sposób różne losy ludzkie splatały się ze sobą i ze wspólną ideą stawiania oporu wobec systemu komunistycznego.

Ks. Adam Szpotański

KRZYSZTOF PILARZ

Inspiracje biblijne w psychoterapii na przykładzie Listu do Efezjan.

Perspektywa pastoralno-biblijna

Pelplin: Wydawnictwo „Bernardinum” 2021 ss. 312

Monografia dr. Krzysztofa Pilarza poświęcona została inspiracjom, jakie psychoterapia czerpać może z Pisma Świętego. Tematyka ta częściowo, choć w bardzo niewielkim stopniu, opracowana na gruncie polskim zwłaszcza w artykułach została przez Autora ujęta w inny, nowatorski sposób ze względu na zastosowaną metodę i dlatego zasługuje na to, by stać się przedmiotem monografii. Już sam tytuł wskazuje na niezwykle walor opracowania i odwagę Autora w podjęciu tematu: jest to bowiem praca interdyscyplinarna, dotycząca dziedzin – jak się wydaje – dość oddalonych od siebie przynajmniej na niwie naukowej, gdyż w pracy terapeutycznej wielu psychoterapeutów i psychologów związanych ze środowiskiem chrześcijańskim (zwłaszcza w ośrodkach przykościelnych) często odwołuje się do Biblii.

Poza wykazem skrótów, bibliografią, wstępem, zakończeniem oraz aneksami praca zawiera dwie zasadnicze części, noszące kolejno tytuły: *Psychologia, religia*

i psychoterapia oraz *Pismo Święte w psychoterapii*. Zaproponowana struktura pracy jest logiczna i nie budzi poważniejszych zastrzeżeń, choć na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że tytuł części pierwszej obejmuje tylko pierwsze trzy rozdziały (*Psychologia, Religia, Psychoterapia*), a pomija kolejne (*Praktyczne wymiary trudności... itd.*). Na szczęście we wstępie znajdujemy uzasadnienie takiego wyboru. Uwaga dotycząca tytułu drugiej części odnosi się także do tytułu całej książki. Tytuły *Biblijne inspiracje w psychoterapii* oraz *Pismo Święte w psychoterapii* zdają się sugerować, że Autor zajmie się w swej pracy całą Biblią, tymczasem jego uwaga została skupiona na Liście do Efezjan. Może więc dla naukowej ścisłości warto pomyśleć o zawężeniu tytułów. Struktura poszczególnych części i rozdziałów jest niezwykle przejrzysta.

Jak już wspomniano, niezbywalnym walorem pracy dr. Krzysztofa Pilarza jest jej interdyscyplinarność. Znakomite kompendium współczesnego rozumienia, czym jest psychologia, psychoterapia i religia, dokonane w pierwszej części książki, zestawione z rzetelną analizą egzegetyczną i teologiczną Pawłowego Listu do Efezjan, zaskutkowało rzuceniem nowatorskiego światła zarówno na współczesne modele psychoterapeutyczne, jak i na egzegezę biblijną. Wyniki analiz dokonanych przez Autora stanowią cenny wkład w psychologię religii i w ujmowanie wzajemnych relacji pomiędzy obiema dziedzinami.

W przypadku egzegezy biblijnej Autor wpisuje się w nasilający się od kilkudziesięciu lat nurt odczytywania tekstów natchnionych w kluczu psychologicznym. Do coraz powszechniejszych metod interpretacji tekstów biblijnych należy tzw. lektura egzystencjalna. Spośród różnych nurtów takiej lektury w naszym kraju wydaje się przybierać na sile interpretacja Biblii w psychologii głębi. Wystarczy spojrzeć na półki księgarskie, by przekonać się, że coraz większą popularność zyskuje sobie Anselm Grün. Skrajny nurt tego kierunku przyjmuje tezę, że teologowie biblijni i egzegeci sprowadzają swe badania do ustaleń naukowych o charakterze teoretycznym, które pozbawione są znaczenia egzystencjalnego dla współczesnego człowieka. Należy więc uczynić z Biblii księgę życia – postulują – a to stać się może przez odczytanie tekstu biblijnego w kluczu symbolicznym, poprzez odkrycie w poszczególnych opowiadaniach obrazu człowieka, jakim winniśmy się stać. Innymi słowy, Biblia winna służyć do ujawnienia tego, co jest w naszej psychice nieświadomione. Poprzez ujawnienie tych nieświadomych mechanizmów łatwiej zrozumieć samego siebie, a w konsekwencji zmienić się. Zwolennicy kierunku lektury biblijnej w kluczu psychologii głębi sugerują, że tego typu podejście do Pisma Świętego korzystne jest zwłaszcza dla osób, które czują się pozbawione wartości, brak im zaufania do samych siebie, czują się niepewnie w sytuacjach społecznych i walczą z odrzuceniem przez środowisko. Dużą popularnością cieszy się tego typu podejście do tekstu natchnionego wśród młodzieży. Doceniając dobrodziejstwa, które niesie ze sobą ta metoda, trzeba wciąż stawiać sobie pytanie, na ile jest ona uprawniona? Skrajny odłam tego psychologizmu w interpretacji biblijnej,

reprezentowany przez E. Drewermanna, został przez Kościół wprost odrzucony. Jak ocenić nurt umiarkowany? Czy należy przyjąć zasadę Augustyna, że każda interpretacja, która odrywa się od sensu zamierzonego przez autora natchnionego jest fałszywa, czy raczej przyjąć postulaty Ricouera, że tekst po napisaniu odrywa się od autora i „żyje swoim życiem”, można więc czerpać z niego nawet to, czego sam autor nie zamierzył?

Autor monografii udowodnił, że można odczytywać tekst biblijny, nie odchodząc od zamierzeń autorów natchnionych, a jednocześnie czytać go z dużym pożytkiem dla psychoterapii. W tym sensie poszedł za zachętą Papieskiej Komisji Biblijnej:

Dialog egzegezy z psychologią albo psychoanalizą w celu lepszego zrozumienia Biblii powinien, rzecz jasna, mieć charakter krytyczny; powinien też respektować granice każdej z tych dyscyplin. A już w każdym razie psycholog czy psychoanalityk ateista nie powinien uważać się za zdolnego do oceny danych wiary. Psychologia i psychoanaliza, choć bardzo pomagają określić zasięg ludzkiej odpowiedzialności, nie mają jednak prawa kwestionować rzeczywistości grzechu i odkupienia. Należy zresztą pamiętać, żeby religijności spontanicznej nie utożsamiać z objawieniem biblijnym i nie pozbawiać przesłania biblijnego wartości historycznej, gdyż przesłanie owo, dzięki swemu historycznemu charakterowi, jest wydarzeniem jedynym w swoim rodzaju (*Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, D 3).

Pod względem formalnym Autor operuje poprawnym i bogatym słownictwem. Język książki jest naukowy, a jednocześnie zrozumiały nawet dla osób niebędących specjalistami w danej dziedzinie. Wnioski w monografii sformułowane są w sposób zrozumiały i kompetentny; są dobrze uargumentowane i uzasadnione w treści pracy. Odznaczają się logicznością wywodu. Wynikają bezpośrednio z przeprowadzonych badań, nie są – jak to się czasem zdarza – zbyt daleko idące bądź nie mają podstaw w przeprowadzonych badaniach. Zebrana literatura jest bardzo obfita. Autor dotarł do wielu trudno dostępnych pozycji.

Na koniec warto podkreślić praktyczny (wręcz duszpasterski) walor książki *Inspiracje biblijne w psychoterapii*. Może okazać się ona cenną pomocą dla psychologów i psychoterapeutów pracujących z osobami wierzącymi, które świadomie poszukują odniesień do chrześcijańskich wartości w terapii.

Ks. Mariusz Rosik

MIROŚLAW CHMIELEWSKI, MAŁGORZATA NOWAK, PIOTR STANISZ,
JUSTYNA SZULICH-KAŁUŻA, DARIUSZ WADOWSKI
Komunikacja Kościoła katolickiego w Polsce w okresie pandemii Covid-19.
Raport z badań interdyscyplinarnych
Kraków: Wydawnictwo «scriptum» 2022 ss. 324

Wirus SARS CoV-2 i Covid-19 jako jego następstwo okazał się niezwykle trudnym wyzwaniem, zarówno dla człowieka jako jednostki, jak i dla całych społeczeństw. Pandemia i wprowadzane obostrzenia sanitarne wywierały ogromny wpływ na życie i funkcjonowanie rodzin, a także instytucji czy wspólnot religijnych. Zaistniała sytuacja stała się przedmiotem wielu ciekawych badań naukowych.

Autorzy powyższego raportu, jako specjaliści różnych dyscyplin naukowych: nauki teologiczne (o. dr hab. Mirosław Chmielewski), nauki humanistyczne, językoznawstwo (dr hab. Małgorzata Nowak-Barcińska, prof. KUL), nauki prawne (ks. dr hab. Piotr Stanisław, prof. KUL), nauki socjologiczne oraz nauki o komunikacji społecznej i mediach (dr hab. Justyna Szulich-Kałuża, prof. KUL, dr hab. Dariusz Wadowski), podjęli się szerokich badań o charakterze multidyscyplinarnym, interdyscyplinarnym, a także intradyscyplinarnym, czego efektem jest powyższa obszerna (licząca aż 324 strony) publikacja.

Problem badawczy, jaki postawili sobie Autorzy, sformułowano w dwóch pytaniach: Jaka była komunikacja Kościoła katolickiego w Polsce z otoczeniem wewnętrznym i zewnętrznym w okresie pandemii Covid-19? W jaki sposób/w jakim stopniu w okresie pierwszej fali pandemii Covid-19 w komunikacji Kościoła katolickiego w Polsce z wiernymi były realizowane trzy podstawowe funkcje Kościoła jako sposoby /drogi do realizacji jego misji? Natomiast za główny cel badań przyjęto „analizę prawnych, społeczno-kulturowych i teologicznych wymiarów komunikacji Kościoła katolickiego w Polsce w okresie pandemii SARS-CoV-2”. Jako dyscyplinę wiodącą w powyższym projekcie badawczym ustalono nauki teologiczne, a przede wszystkim teologię pastoralną. Dlatego też w całym toku postępowania naukowego przyjęto metodę badawczą szczególnie charakterystyczną dla teologii praktycznej, a mianowicie paradygmat Josefa Cardijna (widzieć, ocenić, działać).

Autorzy postanowili czerpać materiał badawczy z dwóch źródeł. Pierwsze stanowiły oficjalne wypowiedzi i komunikaty Konferencji Episkopatu Polski, biskupów oraz innych instytucji kościelnych działających na terenie Polski, homilie, kazania, a także teksty publicystyczne, które były swego rodzaju odpowiedzią na te wcześniejsze. Materiał pozyskano z oficjalnych witryn internetowych KEP i poszczególnych diecezji, z pięciu najpopularniejszych portali katolickich oraz z cyfrowych archiwalnych wydań ogólnopolskich tygodników katolickich („Niedziela”, „Gość Niedzielny”, „Tygodnik Powszechny”). Zgromadzony w ten sposób materiał pod względem ilościowym jest imponujący. Naukowcy wyselekcjonowali do analizy aż 166 dokumentów o charakterze prawno-administracyjnym, 26 tekstów

w formie biskupiego nauczania, 99 artykułów z portali katolickich, 135 publikacji z wcześniej przytoczonych tygodników, a także 222 fotografie, które towarzyszyły tej komunikacji medialnej. Należy wspomnieć, iż Autorzy jako cezurę czasową dla powyższej kwerendy przyjęli początkowo odcinek czasu określany mianem „pierwszej fali” Covid-19 w Polsce (13 marca-30 czerwca 2020), natomiast badano pojawiające się źródła aż do końca września 2020 r., ze względu na dynamizm pandemii oraz ciekawe reakcje medialne o charakterze komunikacyjnym. Drugą część źródeł stanowiły wyniki badań, które uzyskano przy pomocy sondażu socjologicznego – ankiety internetowej, której respondentami były osoby pełnoletnie, świeckie, będące – przynajmniej formalnie – członkami Kościoła katolickiego w Polsce. Ankieta miała diagnozować odbiór komunikacji Kościoła katolickiego w związku z Covid-19 przez wiernych podczas „pierwszej fali” pandemii.

Opracowany w ten sposób materiał opisano w pięciu częściach raportu: część pierwsza: *Komunikacja Kościoła katolickiego w Polsce z otoczeniem wewnętrznym i zewnętrznym – ujęcie prawne*; część druga: *Komunikacja Kościoła katolickiego w Polsce z otoczeniem wewnętrznym i zewnętrznym – ujęcie pragmatolingwistyczne*; część trzecia: *Komunikacja Kościoła katolickiego w Polsce z okresu I fali pandemii Covid-19 w dyskursie medialnym*; część czwarta: *Społeczny odbiór komunikacji Kościoła katolickiego w Polsce w okresie pandemii Covid-19 – diagnoza socjologiczna*; część piąta: *Wnioski i rekomendacje teologiczno-pastoralne i duszpasterskie*.

W każdej z powyższych części na końcu opracowanego materiału zamieszczone są podsumowania, wnioski i rekomendacje, które zasługują na szczególną uwagę. Wśród rekomendacji pierwszej części raportu dotyczących kwestii formalnych i prawnych ciekawe wydaje się następujące:

Na rekomendację nie zasługuje kanonizowanie państwowych przepisów ograniczających wolność kultu religijnego. Natomiast odnosząc się w dokumentach kościelnych do przepisów prawa państwowego za właściwsze należy uznać dynamiczne odesłania do unormowań obowiązujących aktualnie (zawsze z zachowaniem prawa do sprzeciwu w razie wkroczenia przez nie w wewnętrzne sprawy Kościoła lub przekroczenia prawa Bożego).[...] Precyzyjne informacje o treści aktualnie wiążących unormowań państwowych w ramach struktur kościelnych powinny być raczej przekazywane z wykorzystaniem mniej sformalizowanych kanałów informacyjnych.

W części dotyczącej ujęcia pragmatolingwistycznego komunikacji Kościoła na forum wewnętrznym i zewnętrznym Autorzy, wysnuwając wnioski, zauważają, iż przy tworzeniu nowych dokumentów i komunikatów zaleca się:

- troskę o zachowanie gatunkowych norm wypowiedzi (poziom struktury, treści, języka i stylu);
- precyzyjne zaprojektowanie odbiorcy dokumentu (rozgraniczenie kręgów adresatów) i dostosowanie do niego strategii komunikacyjnych (formułowanie wypowiedzi w sposób uporządkowany, jasny i zwarty);
- wykorzystanie sieciowych rozwiązań technicznych umożliwiających

nawiązanie dialogu (standard komunikacyjny); • «wejście» w kompetentny dialog (udzielenie głosu specjalistom z zakresu poszczególnych zagadnień: prawo kanoniczne, liturgia).

Trzecia część raportu, obejmująca badanie komunikacji Kościoła w dyskursie medialnym, dostarcza aż pięciu szeroko opisanych przez Autorów wniosków. Pośród nich odnaleźć można trafne, choć i krytyczne spostrzeżenia:

Od pierwszych dni epidemii w mediach zaznacza się silna polaryzacja środowisk kościelnych z dominacją reprezentantów zgodnego, oficjalnego przekazu, definiującego epidemię jako zagrożenie i konieczność zachowania reżimu sanitarnego.

Założenia i metodykę badań socjologicznych wraz z ich wynikami i wyciągniętymi wnioskami opisuje część czwarta powyższego raportu. Badania ukazują, że ankietowani katolicy

[...] doceniali również fakt wykorzystania przez parafie wielu różnych kanałów i sposobów komunikowania się z wiernymi, przede wszystkim nowoczesnych mediów internetowych, niezwykle ważnych dla najmłodszego pokolenia.

Pojawiły się również głosy o negatywnych sytuacjach związanych z komunikacją:

W niektórych przypadkach dostrzegają [ankietowani] różnice, a nawet niezgodności, między treścią komunikatów KEP i biskupów, a tym, co przekazywane jest na poziomie parafii. Wprawdzie nie jest to najpowszechniejszy sposób percepcji strategii informacyjnej Kościoła w Polsce, jednak wart jest odnotowania i refleksji.

Wierni komunikowali w ankiecie, że w większości parafii wprowadzono wiele obostrzeń w kierunku bezpieczeństwa zgodnych z zaleceniami państwowymi i kościelnymi. Ankietowani deklarowali zrozumienie i stosowanie się do zalecanych zasad sanitarnych. Doceniali również posłuszeństwo kapłanów wobec państwowych zaleceń sanitarnych, aczkolwiek pojawiły się także głosy o zbytnej uległości księży wobec narzuconych ograniczeń co do udziału wiernych w kulcie.

Najciekawsza z punktu widzenia praktyki duszpasterskiej jest część piąta raportu, w której odnaleźć można wnioski i rekomendacje w ujęciu teologiczno-pastoralnym, traktowanym według posoborowej nauki Kościoła o jego trzech podstawowych funkcjach: prorockiej, kapłańskiej i pasterskiej. Wnioski wprowadzono na podstawie następującego pytania badawczego: W jaki sposób poprzez komunikację Kościoła katolickiego w Polsce w okresie pierwszej fali pandemii Covid-19 były realizowane trzy podstawowe funkcje Kościoła jako sposoby/drogi realizacji jego misji? Ostatecznie rekomendacje sformułowano w ośmiu precyzyjnych punktach.

Wielodyscyplinarność podejścia do powyższego badania stanowi o jego ogromnym walorze naukowym, a wyniki i wnioski są dobrym punktem wyjścia i szansą, aby komunikacja Kościoła katolickiego w Polsce, zwłaszcza wobec wiernych, była procesem klarownym, zarówno w tak trudnym i zaskakującym czasie, jakim była pandemia Covid-19, jak i na co dzień. Dlatego najciekawszą częścią powyższej publikacji są wyciągnięte wnioski i rekomendacje pastoralne i duszpasterskie, które usystematyzowane zostały według posoborowej nauki Kościoła. Mogą one posłużyć do tworzenia nowych metod, kanałów komunikacji i specjalistycznych programów duszpasterskich w oparciu o powyższe specyficzne i trudne doświadczenie czasu pandemii.

Link do recenzowanej książki: <https://repozytorium.kul.pl/handle/20.500.12153/2030>.

Ks. Tomasz Pązik

KAZIMIERA JAWORSKA

Ksiądz kanonik Adam Szczepan Łańcucki – kapłan i społecznik

Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny 2021 ss. 140

Obszarem zainteresowań dr hab. Kazimiery Jaworskiej są zagadnienia związane z powojenną historią Polski. W pracach naukowych Pani Profesor szczególną uwagę poświęca dziejom Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku, pamiętając także o problematyce wychowania młodego pokolenia w duchu patriotycznym.

W publikacji pt. *Ksiądz kanonik Adam Szczepan Łańcucki – kapłan i społecznik*, która stanowi trzeci tom serii *Integracyjna rola Kościoła katolickiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, Autorka podkreśla istotną rolę historii regionalnej i przedstawicieli duchowieństwa w kształtowaniu jedności Dolnoślązaków. Prof. Jaworska w niniejszej publikacji zwraca uwagę:

W nowym miejscu osiedlenia zaangażowali się w proces budowania życia polskiego, służąc tworzącym się społecznościom nie tylko posługą duszpasterską, lecz także uczestnicząc w organizowaniu instytucji społecznych. W związku ze zmianą ustroju i lansowaniem przez nowe władze ideologii ateistyczno-materialistycznej sprzecznej z zasadami głoszonymi przez Kościół doświadczali również represji ze strony komunistycznego państwa.

Na monografię składa się ciekawy wstęp, w którym czytamy: „Jego biografia nadaje się na wręcz na mrozący krew w żyłach scenariusz filmu sensacyjnego”, cztery rozdziały, zakończenie, interesujący aneks zawierający dokumenty źródłowe i fotografie. Książkę można zaliczyć do profesjonalnego i bardzo dobrze

zrealizowanego przedsięwzięcia merytorycznego, w którym postać ks. Łańcuckiego zostaje uwypuklona na tle dziejów Polski:

[...] był reprezentantem kresowego duchowieństwa rzymskokatolickiego, którego losy były ściśle powiązane z wydarzeniami historycznymi z I połowy XX wieku.

Prof. Jaworska od pierwszych stron publikacji stawia przed odbiorcą wymagania. Rozdział pierwszy: *Kresowe duchowieństwo rzymskokatolickie w latach II wojny światowej i po wojnie – na Ziemiach Zachodnich*, zawiera zagadnienia, które zmuszają do sięgnięcia po literaturę z historii Polski i historii powszechnej, a także do dokonania analizy posiadanych wiadomości na temat związanych z Kresami Wschodnimi (podrozdziały: *II wojna światowa na Kresach Wschodnich; Powojenne przesiedlenia*). Czytelnik musi pamiętać o zmianach terytorialnych wynikających z zakończenia działań wojennych, które wiązały się ze zmianą miejsca pobytu wielu Polaków i budowaniem domu rodzinnego w nowym otoczeniu. Część ludności przybyłej na Ziemię Zachodnie uważało, że jest to pobyt chwilowy, ponieważ miała nadzieję na powrót na wschód. Analogiczną sytuację mieli polscy duchowni, którzy tworzyli warunki do życia religijnego, o czym dowiadujemy się z rozdziału: *Organizowanie polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych – na przykładzie Dolnego Śląska*. Autorka w swoich rozważaniach sygnalizuje:

W Polsce Ludowej funkcjonował określony schemat eliminowania autorytetów społecznych podważających zasadność obowiązującej propagandy i konkretnych poczynań władz, stosowany również w odniesieniu do duchowieństwa.

Całość zamykają informacje zawarte w podrozdziałach: *Próby osłabienia jedności duchowieństwa oraz Represje władz komunistycznych wobec duchowieństwa katolickiego w Polsce Ludowej w latach 1945-1961*, które ukazują ówczesny obraz relacji między władzą państwową a społeczeństwem. Osoby duchowne, bez względu na miejsce pobytu, były narażone na inwigilację ze strony działającego aparatu bezpieczeństwa. Stąd zadania stawiane przed ks. Łańcuckim w pracy z lokalną społecznością wymagały wielu umiejętności, aby mogły zostać zrealizowane do końca i z osiągnięciem wyznaczonego celu.

Kresowy rozdział życia ks. Adama Szczepana Łańcuckiego wprowadza czytelnika w wątki biograficzne opisywanej postaci. W poszczególnych podrozdziałach poznajemy drogę do kapłaństwa i związane z nim zadania, a także poświęcenie i pamięć o obowiązku wobec wiernych i Boga. Autorka dostrzega znaczenie edukacji i wychowania młodego człowieka przez rodziców (podrozdziały: *Środowisko rodzinne; Droga do kapłaństwa*). W książce czytamy na ten temat:

Atmosfera domu rodzinnego wywarła silny wpływ na rozbudzenie ich powołania do kapłaństwa, a wychowanie w duchu patriotycznym miało wpływ na postawy dzieci w ich dorosłym życiu.

U ks. Adama efekty były widoczne, kiedy przekroczył próg dorosłości i rozpoczął pełną samodzielność. 29 czerwca 1904 r. w katedrze lwowskiej przyjął święcenia kapłańskie z rąk abp. Józefa Bilczewskiego. Ważne zadania czekały na ks. Łańcuckiego po objęciu funkcji proboszcza rzymskokatolickiej parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Brzeżanach (podrozdziały: *Wikariat i pierwsze probostwo; W parafii w Brzeżanach*). Dekanat Brzeżany obejmował 20 parafii, wśród których można wymienić: Buszcze, Taurów, Dunajów, Kozową, Kotów, Lipicę Dolną, Koniuchy. Na treść rozdziału składają się również dwa ważne zagadnienia, które rysują osobowość ks. Adama: *Działalność duszpasterska i społeczna (1930-1939)* oraz *Duszpasterstwo i działalność w służbie społeczności lokalnej (1939-1945)*. Prof. Jaworska podkreśla w nich zaangażowanie księdza w budowę kościoła filialnego w odległym od Brzeżan Nadorożniowie oraz inicjatywę rozpoczęcia remontu „brzeżańskiej fary”, który obejmował naprawę organów, malowanie i złocenie ornamentów, wystrój wnętrza kościoła, a także modernizację budynku plebanii. Autorka akcentuje aktywne działania ks. Łańcuckiego w lokalnym życiu społeczno-politycznym jako radnego miejscowej gminy i rady powiatu. Był on również członkiem Towarzystwa Szkół Ludowych oraz udzielał się w organizacjach świeckich, wśród których należy wymienić: Przyjaziń, Sokół oraz Koło Przyjaciół Harcerstwa. Jako oficer Wojska Polskiego w stopniu kapitana był kapelanem wojskowym stacjonującego w Brzeżanach 51. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych im. Giuseppe Garibaldiego. Lata wojny to chwile grozy dla duchownego, co opisuje prof. Jaworska:

[...] dwukrotnie był skazany na śmierć. W czerwcu 1941 r. został aresztowany przez NKWD i oskarżony o szpiegostwo na rzecz III Rzeszy, za co miał być rozstrzelany na placu przykościelnym. Również działająca w okolicach Brzeżan UPA zaocznie wydała wyrok śmierci na ks. Adama.

Później przyszedł czas na posługę na Dolnym Śląsku. W publikacji czytamy:

Nowy chojnowski proboszcz od pierwszego dnia pobytu w Chojnowie wraz ze swoimi współpracownikami oraz przyjaciółmi z Brzeżan zajął się organizowaniem parafii oraz normalizacją życia w mieście.

Tej części działalności ks. Adama jest poświęcony kolejny rozdział pt. *Przesiedlenie i parafia w Chojnowie (1945-1961)*. Autorka dostarcza wiadomości na temat *Exodusu na Dolny Śląsk; Objęcia parafii w Chojnowie; Uczestnictwa w procesie organizowania życia kościelnego i społecznego na ziemi chojnowskiej w pierwszych latach powojennych* oraz *Wiernych i świątyni na terenie parafii*. W nowym miejscu

aktywność ks. Łańcuckiego była skierowana między innymi na oświatę, która również wymagała budowy od podstaw. Na łamach książki czytamy na ten temat:

[...] w procesie organizowania szkół zarówno w Chojnowie jak i okolicznych miejscowościach 21.10.1945 r. w ogłoszeniach odczytanych z ambony podał informację o zapisach dzieci i młodzieży w wieku 7-14 lat do szkoły powszechnej, organizowanej w budynku szkoły ponemieckiej przy ul. Ogrodowej oraz o próbnym zapisie młodzieży do gimnazjum i liceum” (podrozdział: *Realizacja posługi duszpasterskiej*).

Wierni i osoby, które znały ks. Łańcuckiego mogły przeczytać o jego nowym miejscu pobytu w *Kronice parafialnej*, w której zamieszczona została następująca informacja:

parafia Chojnów obejmowała miasto Chojnów oraz kilkanaście okolicznych wsi. Jej sercem był kościół parafialny pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, wybudowany w początkach XX w przez chojnowskich katolików.

Autorka podkreśla, że ks. Łańcucki, sprawując posługę duszpasterską w Chojnowie,

[...] przywiązywał wielką wagę do promowania godnych katolika rozmaitych działań kształtujących postawy patriotyczne i społeczne parafian. Jego działania były skierowane także do współpracowników, sióstr zakonnych, wśród których dostrzegał i akcentował pomoc i wspieranie osób w trudnych sytuacjach (podrozdział: *Aktywność ks. Łańcuckiego na forum archidiecezji i jego współpracownicy w parafii – księża wikariusze, siostry zakonne, Rada parafialna*).

Zachęcał również parafian do czytania prasy katolickiej. Traktował to nie tylko jako jeden ze sposobów kształtowania świadomości religijnej, lecz także powinność patriotyczną. Już w trzecim tygodniu pobytu w Chojnowie zachęcał z ambony do prenumeraty „Tygodnika dla rodzin katolickich” oraz „Gościa Niedzielnego”.

Rozdział kończy się opisem schyłku i kresu życia ks. Łańcuckiego, który zmarł na plebanii w Chojnowie 23 maja 1961 r. Jego pogrzeb odbył się trzy dni później. Uroczystościom przewodniczył ordynariusz wrocławski bp Bolesław Kominek, a kazanie wygłosił ks. Ignacy Pawlikiewicz.

Angażowanie się w sprawy parafii i otwartość wobec wiernych, a głównie kształtowanie postawy patriotycznej wśród ludności lokalnej ściągały na ks. Łańcuckiego wzrok ówczesnej władzy państwowej. Autorka poświęciła temu zagadnieniu ostatni rozdział: *W polu zainteresowania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa 1945-1961*. Porusza w nim sytuację ks. Łańcuckiego, który działaniami dawał przykład wiernym i angażował do zadań patriotycznych, co spotykało się z niechęcią strony rządowej. W podrozdziale *Pierwsze przesłuchanie* zostaje podana informacja, dlaczego doszło do spotkania z przedstawicielami Urzędu Bezpieczeństwa, które miało miejsce w Złotorzy w 1946 r. Ks. Adam był przewodniczącym

Koła Przyjaciół Harcerstwa, co wiązało się z powstaniem w Chojnowie drużyny Związku Harcerstwa Polskiego. W tym samym roku doszło do aresztowania ks. Łańcuckiego, który był pierwszym duchownym na Dolnym Śląsku z zarzutami udziału w zorganizowanych podziemnych strukturach niepodległościowych (podrozdział: *Proces i osadzenie w więzieniu*). Po opuszczeniu więzienia ks. Adam pozostawał pod ciągłą obserwacją ówczesnego aparatu bezpieczeństwa (podrozdział: *Pod permanentną inwigilacją 1947-1956*). Prof. Jaworska porusza w tym rozdziale również zagadnienia: *Ks. Łańcucki a środowisko księży patriotów oraz Służby Bezpieczeństwa a ks. Adam Łańcucki w latach 1957-1961*, które dostarczają czytelnikowi informacji pochodzących z materiałów źródłowych czy wspomnień świadków, którzy pamiętają tamte wydarzenia. Autorka zwraca uwagę, jak machina władzy państwowej obawiała się osoby duchownego, który, choćby z racji wieku, „był niegroźny”. Postawa duchownego, sumienne wykonywanie powierzonych obowiązków, zaangażowanie w działania lokalne i zwracanie uwagi na każdego człowieka, w tym tego najbardziej potrzebującego, to broń, z którą przegrywali agenci aparatu bezpieczeństwa.

Informacje zawarte w publikacji wypełniają lukę w historii i historii wychowania, prezentując zebrane wiadomości w oparciu o dokumenty źródłowe, materiały archiwalne oraz fotografie i rozmowy z Kresowiakami.

Publikacja autorstwa prof. Kazimiery Jaworskiej stanowi zaproszenie do dyskusji o budowaniu wzorców moralnych i autorytetów wśród społeczności lokalnych. Niewątpliwie za największy walor pracy należy uznać zaprezentowanie i odkrycie nowej, interesującej karty historii łączącej Kresy Wschodnie z Ziemią Zachodnimi.

Magdalena Malik

RED. ROBERT GOCZAŁ, PIOTR MRZYGLÓD

Principia Philosophiae Christianae. T. 2

Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny 2020 ss. 443

O prof. Mieczysław Albert Krąpiec w jednym z wywiadów udzielonych kilka lat przed swoją śmiercią powiedział, że „filozofia wyszła z mitologii i, niestety, do mitologii powróciła”. Jeśli uznamy to stwierdzenie za prawdziwe, to natychmiast pojawia się pytanie, które filozofie powróciły dziś do mitologii i stały się wypaczeniem tej najstarszej gałęzi nauki, a które zasługują jeszcze na miano zdrowej filozofii?

Krąpiec wyrażając takie twierdzenie, z pewnością miał na myśli dzisiejsze kierunki i trendy filozoficzno-kulturowe związane z różnego rodzaju liberalizmem,

a przede wszystkim z filozofią postmodernistyczną, która przeniknięta jest relatywizmem i subiektywizmem. Kwestionuje ona zdolności poznawcze ludzkiego umysłu. Neguje wszelkie obiektywne wartości poznawcze i moralne. Dla postmodernistów nie ma obiektywnej prawdy i obiektywnego dobra. Nie ma też obiektywnych norm postępowania, które obowiązywałyby wszystkich i w każdym czasie. Zwolennicy tego rodzaju filozofii twierdzą, że człowiek sam zdolny jest ustalać sobie normy postępowania według subiektywnych przekonań i przeświadczeń. Jeśli już jakieś prawo trzeba ustalić, to należy je określić przez głosowanie. Większość – jak głoszą – ma zawsze rację.

Jan Paweł II często przestrzegał nas przed takimi tendencjami. Uznawał je za objaw choroby duchowej dzisiejszego człowieka i świata. Nie zatrzymał się jednak w swoim nauczaniu na stawianiu diagnozy, ale podał konkretne recepty i wskazał leki, które mogą uleczyć zło nękające współczesną kulturę ducha. Owym lekarstwem jest powrót do Chrystusa i Jego Ewangelii, a także powrót do zdrowej tradycji filozofii chrześcijańskiej. Uczynił to przede wszystkim w encyklice *Fides et ratio* (1998) oraz w adhortacji *Ecclesia in Europa* (2003). Wskazał na klasyczną filozofię chrześcijańską, która nie tylko opisuje rzeczywistość, ale szuka ostatecznych racji owej rzeczywistości; pyta, dlaczego coś jest, skoro nie musi być i dlaczego jest takie, jakie jest. Bazą tego typu filozofii są dane pierwotnego doświadczenia, wobec których stawia się pytanie: „dlaczego”. Tego typu filozofia pojawiła się już w starożytnej Grecji i za swoich ojców ma Sokratesa, Platona i Arystotelesa. Została ona przejęta przez chrześcijaństwo, gdzie posłużyła do racjonalnego zgłębiania prawd objawionych.

Owa orientacja filozoficzna doprowadziła do ciekawych rozwiązań we wszystkich dziedzinach filozofii: w metafizyce, epistemologii, kosmologii, a przede wszystkim w antropologii. Okazało się, że prawda odkrywana w tego rodzaju filozofii pozostaje zgodna z prawdą objawioną, chociaż jest osiągnana na odmiennej drodze.

W encyklice *Sollicitudo rei socialis* Jan Paweł II napisał, że u źródeł kryzysu współczesnej cywilizacji leży błąd antropologiczny, czyli fałszywy wizerunek człowieka. Wskazując na chrześcijańską koncepcję człowieka, zauważył, że koncepcja ta bazuje nie tylko na Bożym objawieniu, ale także na szeroko rozumianym doświadczeniu. Człowiek bowiem jawi się sobie samemu, czyli doświadcza siebie – i to zarówno od zewnątrz, jak i od wewnątrz – jako byt szczególny, jako byt cielesno-duchowy, zdolny do intelektualnego poznania, bezinteresownej miłości, obdarzony wolnością, przekraczający normy zdeterminowanej i nieświadomej przyrody. Człowiek pozwalający „mówić” swemu egzystencjalnemu doświadczeniu jawi się sobie jako dziecko ziemi odziane w materię przyrody, wychylające się jednak ku światu ponadmysłowemu, nieskończonemu poprzez swego niematerialnego ducha.

Tego typu widzenie człowieka nawiązuje do obrazu bytu ludzkiego kreowanego przez wielkich mistrzów przeszłości, którzy człowiekowi wyznaczali środkowe miejsce w ogólnej hierarchii bytów. Ponad nim był Bóg i aniołowie (duchy czyste), a poniżej świat ożywiony (roślinny i zwierzęcy) i nieożywiony. Mówiono o człowieku jako o ogniwie spinającym świat niewidzialnego ducha ze światem widzialnej materii. W człowieku widziano dwa spotykające się ze sobą i przecinające się nawzajem światy: duchowy i materialny.

Powyższe refleksje o doniosłości klasycznej, chrześcijańskiej wizji człowieka stanowią tło do zaprezentowania drugiego tomu *Principia Philosophiae Christianae*, który ukazał się na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu w 2020 r. – roku panującej pandemii. W *Przedmowie* do tego tomu bp Andrzej Siemieniowski napisał takie oto słowa:

Jak na chrześcijańską Tradycję przystało, także drugi tom, podobnie jak pierwszy, cechuje się prawdziwie katolickim rozmachem – w szerokim tego słowa znaczeniu. Zasięg rozważanych pytań rozciąga się bowiem od zagadnienia stworzenia świata z nicości, przez debaty toczone między mędrkami greckiej klasyki filozoficznej ponad dwadzieścia wieków temu, aż po problematykę współczesnego nam personalizmu (s. 9).

Rzeczywiście, w tomie tym znajdujemy 15 tekstów 12 autorów reprezentujących różne ośrodki filozoficzno-teologiczne naszego kraju. Wypada tylko zachęcić do nabycia tego tomu w Wydawnictwie Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu i przystąpienia do jego lektury. Filozoficzne spojrzenie na człowieka w wydaniu myśli chrześcijańskiej jest ważnym, po prostu koniecznym składnikiem integralnego wizerunku człowieka.

Bp Ignacy Dec

RED. ROBERT GOCZAŁ, PIOTR MRZYGLÓD

Principia Philosophiae Christianae. T. 3

Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny 2022 ss. 478

W 2019 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu pojawiła się nowa monografia naukowa o nazwie *Principia Philosophiae Christianae*. Jej podmiotem wydawniczym jest Instytut Filozofii Chrześcijańskiej i Nauk Społecznych Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Obserwatorzy życia uczelnianego zastanawiali się, czy jest to „coś” okazjonalnego, jednorazowego, czy też będzie to początek nowej edycji, tym razem o profilu wyraźnie filozoficznym. Czas pokazał, że nie był to jednorazowy „wystrzał”, ale rzeczywiście początek nowej serii

wydawniczej. Oto w 2022 r. ukazał się już trzeci tom z tej serii. Jest to znak, że w papieskiej uczelni zaistniało nowe wydawnictwo, które będzie prezentować wyniki prac badawczych w dziedzinie szeroko rozumianej filozofii chrześcijańskiej. Chwała dwóm redaktorom: Robertowi Goczałowi i Piotrowi Mrzygłodowi za determinację w kontynuacji tego dzieła.

Tom trzeci *Principia Philosophiae Christianae*, ukazujący się w 2022 r., zawiera nie tylko *Przedmowę* ks. bp. prof. Andrzeja Siemienińskiego, ale także tekst *Od Redakcji*. Wreszcie redaktorzy wydawanej serii odsłoniли swoje intencje, zamiary i nadzieje związane z podjętym dziełem. Jak piszą w swoim wstępnym tekście, celem tego przedsięwzięcia jest

[...] mocne oparcie filozofii na jej klasycznych fundamentach oraz powrót w filozofowaniu do sprawdzonych metod i zadań, wśród których najdonioślejszym jest uporczywe poszukiwanie w dyskursie filozoficznym obiektywnej prawdy o rzeczywistości. Zadanie to jest tym pilniejsze, że od blisko pół wieku żyjemy w klimacie uprawiania tzw. *myśli (filozofii) słabej*, myśli, która programowo rezygnuje z poszukiwania prawdy ponadczasowej, a tym bardziej wiązania jej z bytem (s. 11).

Wydaje się, że pomysł jest bardzo dobry i na czasie. W dobie chaosu myślowego, w dobie relatywizmu i subiektywizmu powrót do filozofii klasycznej jest na pewno pomysłem trafionym. Oby tylko nie brakło zapału i przekonania o słuszności obranej drogi.

Prezentowany tu trzeci tom *Principia Philosophiae Christianae* w części głównego bloku problemowego zawiera 11 tekstów filozoficznych, ułożonych w alfabetycznym kluczu autorskim. Są to teksty o szerokim obszarze tematycznym z zakresu: metafizyki, antropologii filozoficznej, etyki, historii filozofii, filozofii religii, a także filozofii społecznej i metafizologii. Ich lektura wskazuje, że są one zróżnicowane nie tylko pod względem tematycznym, ale i merytorycznym. Warto zasugerować redaktorom, by w przyszłości główną część tomu podzielić na sektory tematyczne, kierując się działami dyscyplin wyróżnianych w filozofii chrześcijańskiej (klasycznej). Z pewnością taki układ treściowy nadałby każdemu kolejnemu tomowi większą przejrzystość. Wiemy, że są redakcje, które poszczególnym tomom prowadzonych przez nich serii przydzielają jakiś wiodący temat. Takie tematyczne numery wymagają od redakcji zamawiania tekstów u specjalistów konkretnych sektorów wiedzy. Sprawa jest więc do rozważenia. Trzeba wyrazić radość i satysfakcję, że z każdym kolejnym tomem wzrasta liczba autorów reprezentujących różne ośrodki filozoficzne naszego kraju.

Przyglądając się trzeciemu tomowi *Principia Philosophiae Christianae*, trzeba zauważyć pewną nowość, którą jest końcowa część nazwana *Steiniana*. Są to trzy teksty autorstwa ks. prof. Jerzego Machnacza, poświęcone filozofii Edyty Stein, św. Teresy Benedykty od Krzyża. Okazją ku temu są rocznice związane z osobą tej

świętej. 12 października 2021 r. minęła 130. rocznica jej urodzin we Wrocławiu, zaś 9 sierpnia 2022 r. – 80. rocznica jej śmierci w obozie Auschwitz-Birkenau. Z tej okazji miasto Wrocław ogłosiło r. 2022 „Rokiem Edyty Stein”. Warto przy okazji przypomnieć, że Jan Paweł II ogłosił Edytę Stein błogosławioną w 1987 r. w Kolonii, w czasie swej pielgrzymki do Niemiec, a świętą – 12 października 1998 r. w Rzymie. Rok później, 1 października 1999 r., ogłosił ją, wraz ze św. Katarzyną ze Sieny (1347-1380) z Włoch oraz św. Brygidą ze Szwecji (1303-1373), patronką Europy. W ten sposób owe trzy święte niewiasty dołączyły do trzech wcześniej ogłoszonych patronów Europy: św. Benedykta (480-547) i świętych braci: Cyryla, mnicha (+869) i św. Metodego, biskupa (+885). Św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein) miała niezwykle drogę życia, zaczynając się we Wrocławiu, a zakończoną w Oświęcimiu. Była żydówką, ateistką, katoliczką, karmelitanką i męczennicą. Jest chlubą Wrocławia, Dolnego Śląska i całej Europy.

Kończąc tę krótką prezentację, raz jeszcze wyrażam radość z promowania filozofii chrześcijańskiej w środowisku Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu i zachęcam do lektury tekstów kolejnego tomu *Principia Philosophiae Christianae*, które dla niektórych czytelników mogą być trudne ze względu na hermetyczny język, jednak uczą nas głębszego myślenia. Na końcu chcę zaznaczyć, że sugestie, które powyżej zamieściłem, leżą na linii zasady *ad melius esse*.

Bp Ignacy Dec

BOGDAN GIEMZA SDS

Sport w życiu i nauczaniu św. Jana Pawła II

Wrocław: Wydawnictwo Papieskiego Wydziału Teologicznego 2022 ss. 215

Aktywność fizyczna człowieka jest jednym ze szczególnie ważnych przejawów jego życia i działania. Może ona mieć bardzo zróżnicowany charakter, cele, formy, motywacje, zaangażowanie czynników zewnętrznych itp. Jednak zawsze w centrum pozostaje konkretna, indywidualna osoba ludzka. Naturalnie, jest ona zawsze wpisana w różnorodne struktury społeczne czy wspólnotowe.

Nie ulega wątpliwości, iż jedną z form aktywności jest szeroko pojęty sport, tak rekreacyjny, jak i wyczynowy. W obu przypadkach bardzo zróżnicowane są wewnętrzne i zewnętrzne czynniki okołosportowe. Zresztą, z racji ideologicznych, termin ten poddawany jest często obróbkom ideologicznym, w których nie liczy się człowiek jako osoba.

Autor jest salwatorianinem i profesorem Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, gdzie kieruje Katedrą Teologii Pastoralnej Szczegółowej. Jest autorem wielu książek, artykułów, opracowań i studiów, np. *Kurendy z wyższej grzędy*

(2004), *Antologia modlitw maryjnych Jana Pawła II* (2006), *Dlaczego modlimy się za kapłanów* (2009), *Rachunek sumienia Kościoła w świetle Apokalipsy* (2010), *Apostolski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II. Studium teologiczno-pastoralne* (2013).

Książkę otwiera spis treści (s. 5-8) i słowo do Czytelnika zredagowane przez bp. Mariana Florczyka, delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Sportowców (s. 9-10). Dalej zamieszczono symboliczną dedykację dla Tadeusza, zmarłego brata Autora (s. 11). Treściowo prezentowane opracowanie otwiera wstęp (s. 13-17) oraz wykaz skrótów (s. 19). Całość podzielona została na dwie części: analityczno-syntetyczną oraz zbiór tekstów źródłowych z papieskiego nauczania.

Część pierwsza nosi tytuł *Związki Karola Wojtyły / Jana Pawła II ze sportem* (s. 21-62). Podzielona została na pięć szczegółowych zagadnień. Autor ukazuje najpierw sportowe pasje Karola Wojtyły, także z czasów posługi papieskiej (s. 23-30). W analizie tego fenomenu fundamentalna pozostaje prawda, że „Człowiek drogą Kościoła” (s. 31-38). Interesujące jest wskazanie, że sport jest darem Bożym (s. 39-50). Ciekawym elementem części pierwszej jest przywołanie adresatów, okoliczności i miejsca spotkań papieskich, z których pochodzą teksty (s. 51-56). Uzupełnieniem tej części jest zbiór zatytułowany *Papieskie anegdoty sportowe* (s. 57-62).

Teksty Jana Pawła II to zawartość obszernej drugiej części studium ks. prof. Giemzy (s. 63-198). Te wystąpienia adresowane są m.in. do sportowców, działaczy, lekarzy sportowych, wychowawców.

Na końcu podano bibliografię (s. 199-204) oraz streszczenia w językach angielskim (s. 205-207), włoskim (s. 209-211) i niemieckim (s. 213-215).

Studium wrocławskiego Profesora jest interesującą próbą spojrzenia na ważny element życia i nauczania Jana Pawła II. Pewna systematyka pozwala na odejście od czysto obiegowych i popularnych ocen, opinii czy informacji. Aktywność sportowa papieża staje się ważnym elementem tak długiej i czynnej papieskiej posługi. Natomiast przedrukowane teksty stanowią kompendium podstawowych i zwartych wypowiedzi papieskich. Oczywiście, istnieje jeszcze wiele innych – bardziej okazjonalnych i mniej systematycznych. Można w nich odczytać współczesne kościelne nauczanie odnośnie do wizji i miejsca szeroko pojętego sportu oraz osób z nim związanych.

Proponowane teksty pochodzą z okresu od 9 grudnia 1978 do 17 stycznia 2005 r., a więc niemal od początku pontyfikatu aż do końca. Jest ich w sumie 50. Jeśli chodzi o miejsca ich wygłoszenia, jest to zdecydowanie Watykan, ale są też i inne: Rzym, Cagliari, Los Angeles, Castel Gandolfo, Coverciano i Elbląg. Każdy tekst zaopatrzonej jest w tytuł, a czasem nawet podtytuł, miejsce i datę wygłoszenia. Na wstępie zamieszczono także krótkie notki wyjaśniające. Jednocześnie w specjalnej nocie podano pierwotne miejsce publikacji przedrukowanego tekstu.

W przypadku nauczania papieskiego podano informację redakcyjną: „poprawiono oczywiście błędy pisowni” (s. 65). Także przy własnych przekładach podano M. Rycherta jako tłumacza (s. 68, 136, 147, 153, 158, 162, 171, 174). Może jawić się pytanie o obecność bibliograficzną enuncjacji Konferencji Episkopatu Polski. Niestety, nie ma tutaj zbyt wielu dokumentów.

Słusznie stwierdza bp Marian Florczyk:

Książka *Sport w życiu i nauczaniu św. Jana Pawła II* jawi się jako wielka pomoc dla uprawiających sport, dla działaczy i kibiców. [...] W licznych zebranych wypowiedziach św. Jana Pawła II każdy może odnaleźć jakąś myśl, która stanie się przydatna w pozytywnym spojrzeniu na sport (s. 10).

Stale potrzebne są takie autorytety, tym bardziej, że papież nie był tylko teoretykiem sportu, ale czynnie go uprawiał, i to niemal do końca swego życia.

Książka, tak w części autorskiej, jak i w tekstach Jana Pawła II, jest znakomitym przykładem poprawnie rozeznanej antropologii filozoficznej i teologicznej. Taki fundament gwarantuje dobre doświadczenie spojrzenia na człowieka, w tym na sportowca – profesjonalistę i amatora. To także odpowiedzialne kierowanie się szacunkiem wobec każdego człowieka. Antropologia jest zawsze jednym z istotnych elementów każdego nauczania kościelnego.

Oczywiście, nie można pomijać ciemnych stron sportu. To jest dziś bardzo złożone zagadnienie. To wiele różnych osób i środowisk, powiązanych czy czasem dalekich od siebie. Nie wolno pomijać czy zaprzeczać temu zjawisku, w przeciwnym razie nie podejmie się dzieł zmierzających do powrotu do szlachetności sportu. Sport nie musi być miejscem brutalnej manipulacji, o co apelował Jan Paweł II, który sam był sportowcem.

Trzeba także dostrzec, iż ze sportem wiążą się kwestie ekumeniczne. Sport bowiem jednoczy ludzi o różnych przekonaniach ideowych czy religijnych. Tutaj właśnie pojawiają się elementy więzi antropologicznej, które winny łączyć, oczywiście jeśli będzie ona obiektywna i oparta na ludzkiej naturze. Człowiek nie powinien nią manipulować, a dziś, niestety, tak się dzieje, także w sporcie.

Nauczanie Jana Pawła II w kontekście sportu jest ważnym przesłaniem ku pokojowi. Przecież idea igrzysk olimpijskich zawsze miała nieść orędzie pokoju. Mówi się wręcz, że sport to okazja do świętowania pokoju. Prezentowana książka, a zwłaszcza teksty papieża, winna stać się dobrym narzędziem w tym dziele. To język pokoju, braterstwa i zbliżenia narodów oraz ludów.

Ważnym elementem sportu jest wpisanie go w szeroko pojętą kulturę. Tego nauczał i taką wyrażał nadzieję Jan Paweł II. Nie chodzi tylko o samą kulturę sportu, choć to także ważne zagadnienie. Wydaje się, że ks. prof. dr hab. Giemza umiejętnie podał interesujące akcenty i uwypuklenia tego kompleksowego zagadnienia. Czyżby to próba powrotu do autentycznych korzeni sportu starożytnego? Może Jan Paweł II w tym pomoże i stanie się cennym inspiratorem.

Dobrze, że zamieszczono streszczenia książki z języku angielskim, włoskim i niemieckim. Daje to dostęp do publikacji czytelnikom obcojęzycznym. Jest to ważne, zwłaszcza że dotyczy refleksji wokół życia i nauczania Jana Pawła II.

Interesująca publikacja Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu jest kolejnym ważnym studium nad życiem i działalnością oraz nauczaniem św. Jana Pawła II. Daje to także świadectwo o tej uczelni, która tak wiele zawdzięcza temu papieżowi, jeśli chodzi o jej istnienie i rozwój. To wskazanie na temat jego posługi nie tylko dla Kościoła, ale dla całej cywilizacji ludzkiej. Co więcej, jego orędzie pozostaje ciągle żywe i aktualne. Natomiast kwestią otwartą pozostaje jego przyjęcie i aplikacja w realiach codziennego życia. Oby prezentowane opracowanie w tym pomogło.

Ks. prof. dr hab. Bogdan Giemza podjął zatem interesujący temat, aktualny i przynoszący cenne wskazania wychowawcze i formacyjne, a więc praktyczne. Nie tylko dla uprawiających czynnie czy profesjonalnie sport, ale wszystkich zainteresowanych kulturą fizyczną, co więcej – wręcz szeroko pojętą kulturą ludzką. Janowi Pawłowi II zawsze bardzo leżała na sercu troska o każdego człowieka, w tym ludzi uprawiających sport.

Bp Andrzej F. Dziuba

RED. ARTUR ANDRZEJUK

Tomizm konsekwentny

Warszawa: Wydawnictwo Campidoglio 2022 ss. 410

Wśród współczesnych kierunków filozoficznych w ramach filozofii chrześcijańskiej znajduje się tomizm – kierunek wywodzący się od św. Tomasza z Akwinu (1225-1274), duchowego syna św. Dominika, ucznia św. Alberta Wielkiego. W czasach nowożytnych następował kilkakrotny powrót do filozoficznej i teologicznej spuścizny św. Tomasza. Pierwszy dokonał się w XVI w. za sprawą nowo powstałego zakonu jezuitów, a w szczególności jezuita Franciszka Suareza (1548-1617). Drugi nowożytny nawrót do filozofii i teologii św. Tomasza dokonał się po ogłoszeniu przez papieża Leona XIII encykliki *Aeterni Patris* (1879), w której papież zalecał odnowienie filozofii chrześcijańskiej w duchu filozofii Doktora Anielskiego. Papież Leon XIII sądził – jak zauważył Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* (1998) – że powrót do myśli św. Tomasza to najlepsza droga do tego, aby filozofia znów była uprawiana w sposób zgodny z wymogami wiary (FR 57).

Trzeba przypomnieć, że w XX w. ukształtowały się cztery główne odmiany tomizmu. Pierwszą z nich był tomizm tradycyjny (zachowawczy), który zbyt mocno akcentował w koncepcji bytu rolę istoty i tego, co możliwe w stosunku do

istnienia i tego, co aktualne. Kierunek ten rozwijał się na przestrzeni XVII-XIX w., jakiś czas po ukazaniu się encykliki *Aeterni Patris*. Miał on charakter podręcznikowy, uprawiany był tradycyjną metodą scholastyczną. W historii filozofii uznaje się, iż głównym motorem takiego sposobu filozofowania jest tradycja wolfiańska, w której miesza się porządek realny z czysto możliwym, uznając za byt zarówno to, co jest, jak i to, co może dopiero zaistnieć. Przedstawicielami tego nurtu filozofii są m.in.: Joseph Kleutgen, Konrad Werner, Maurice de Wulf, Martin Grabmann, a w Polsce ks. Stanisław Adamczyk.

Drugą odmianą tomizmu to tomizm lowański, zainicjowany przez kard. De-sire Josepha Merciera, jego współpracowników i uczniów. Charakteryzuje się on otwartością na współczesne kierunki filozoficzne i teorie nauk szczegółowych, zwłaszcza przyrodniczych. Znanym przedstawicielem tej odmiany tomizmu był Claude Tresmontant, a w Polsce: Franciszek Gabryl, Konstanty Michalski, Kazimierz Wais, Jan Stepa, Piotr Chojnacki, Kazimierz Kowalski, Idzi Radziszewski, Kazimierz Kłósak.

Następną, bardzo znaczącą odmianą współczesnego tomizmu jest tomizm egzystencjalny. Jego inicjatorami byli dwaj francuscy myśliciele: Jaques Maritain i Etienne Gilson. Uważali oni, że podstawową dyscypliną filozoficzną jest metafizyka, filozofia bytu i podkreślali rolę istnienia w bycie. W Polsce był i jest uprawiany przede wszystkim w Lubelskiej Szkole Filozoficznej, a jego głównym przedstawicielem jest o. Mieczysław Albert Krąpiec.

Kolejną, czwartą odmianą tomizmu to tomizm transcendentalizujący (transcendentalny). Przedstawiciele tego kierunku to głównie myśliciele niemieccy, usiłujący łączyć tomizm z filozofią Immanuela Kanta i Martina Heideggera. Należą do nich m.in. Johannes B. Lotz, Emerich Coreth, Karl Rahner, Bernard Lonergan, O. Muck. W Polsce do tej grupy tomistów zalicza się niekiedy myśliciele sympatyzujących z fenomenologią (Karol Wojtyła, Jerzy Galkowski, Tadeusz Styczeń, Andrzej Szostek, Antoni B. Stępień).

W ostatnich latach w Polsce słyszymy i czytamy o nowej odmianie tomizmu – tomizmie konsekwentnym. Jego prezentację znajdziemy w wydanej w tym roku i omawianej tu książce *Tomizm konsekwentny*, zredagowanej przez prof. Artura Andrzejuka, kierownika Katedry Historii Filozofii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, przewodniczącego Naukowego Towarzystwa Tomistycznego i redaktora naczelnego „Rocznika Tomistycznego”.

Od razu wyjaśnijmy, że tomizm konsekwentny pojawił się w tomizmie egzystencjalnym. Redaktor książki Artur Andrzejuk definiuje go następująco:

Tomizmem konsekwentnym jest filozofią realnego bytu jednostkowego, ujętego jako istnienie i istota, gdzie akt istnienia stanowi, że ten byt jest, a istota stanowi, czym jest (s. 13).

Książka jest dziełem zbiorowym z udziałem 16 tomistów, autorów 27 tekstów. Oto wykaz autorów i ich tekstów, w których jest zaprezentowany rodzaj tomizmu egzystencjalnego, nazwanego przez jego twórcę Mieczysława Gogacza tomizmem konsekwentnym: *Tomizm konsekwentny jako droga do mądrości. Przedmowa* – Mieczysław Gogacz (s. 7-10); *Czym jest tomizm konsekwentny?* – Artur Andrzejuk (s. 11-21); *Metafizyka, czyli filozofia bytu* – Artur Andrzejuk (s. 23-45); *Teodycea, czyli filozofia Boga* – Tomasz P. Stępień (s. 47-69); *Kosmologia, czyli filozofia przyrody* – Michał Ziółkowski (s. 71-84); *Epistemologia, czyli filozofia poznania* – Michał Zembrzuski (s. 85-104); *Estetyka, czyli filozofia piękna* – Michał Zembrzuski (s. 105-115); *Antropologia filozoficzna, czyli filozofia człowieka* – Magdalena Płotka (s. 117-135); *Personalizm tomistyczny, czyli teoria osoby i relacji osobowych* – Bożena Listkowska (s. 137-166); *Tomistyczna filozofia religii* – Izabela Andrzejuk (s. 167-187); *Filozofia moralna, czyli etyka chronienia osób* – Izabela Andrzejuk (s. 189-203); *Pedagogika tomistyczna jako filozofia wychowania* – Agnieszka Gondek (s. 205-216); *Filozofia społeczna i polityczna* – Dawid Lipski (s. 217-226); *Filozofia kultury* – Dawid Pełka (s. 227-235); *Tomistyczna teoria prawa* – Natalia Herold (s. 237-249); *Tomistyczna etyka życia gospodarczego* – Marcin W. Bukala (s. 251-263); *Metody filozofii w tomizmie konsekwentnym* – Artur Andrzejuk (s. 265-276); *Rola historii filozofii w uprawianiu filozofii* – Michał Zembrzuski (s. 277-286); *Tomizm konsekwentny na tle odmian tomizmu* – Krzysztof Bańkowski, Natalia Herold (s. 287-303); *Tomizm a inne orientacje filozofii nowożytnej i współczesnej* – Michał Zembrzuski (s. 305-325); *Tomizm w nauczaniu Kościoła katolickiego* – Marcin Karas (s. 327-341); *Praktyczne zastosowania tomizmu konsekwentnego (na przykładzie profilaktyki)* – Krzysztof A. Wojcieszek (s. 343-353). Całość kończą: *Słownik* – Artur Andrzejuk (s. 355-365); *Wskazówki bibliograficzne* – Michał Zembrzuski (s. 367-380); *Posłowie* – Artur Andrzejuk (s. 381-382); *Indeks rzeczowy* (s. 383-388); *Nota o autorach* (s. 389-393); *Tematyczny spis treści* (s. 395-410).

Przyglądając się samemu brzmieniu wymienionych tytułów, możemy powiedzieć, że jest to w dotychczasowej literaturze tomistycznej najpełniejsza prezentacja tomizmu konsekwentnego, który – jak to zostało wcześniej zaznaczone – wyłonił się w nurcie tomizmu egzystencjalnego i jest jakby jego mutacją. Jest kultywowany w środowisku warszawskim, wśród uczniów prof. Mieczysława Gogacza i związany z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Trzeba wyrazić nadzieję, że ta specyficzna odmiana tomizmu, zainicjowana w Polsce przez prof. Mieczysława Gogacza, będzie nadal rozwijana i będzie budzić zainteresowanie wśród młodych adeptów filozofii.

Bp Ignacy Dec

JÓZEF BARAN

W wieku odlotowym

Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka 2020 ss. 219

Józef Baran nie jest poetą nieznanym, miejsce w gronie wybitnych zostało mu przyznane dawno i potwierdzone licznymi nagrodami. Swoją dojrzałość poetycką ujawnia tym razem tomikiem wierszy *W wieku odlotowym*, wydanym w 2020 r. przez Wydawnictwo Zysk i S-ka przy wsparciu Instytutu Literatury.

Teksty zebrane w publikacji zostały podzielone na siedem części. Każda z nich zachwyca głębią treści, metaforycznym konceptem i subtelnie prowadzonym dyskursem ze współczesną kulturą. Zakorzenie w klasycznym rodowodzie obrazowanie poety dowodzi niezmienności znaczenia tego, co nazywa się klasyką czy (jak inni wolą) odniesieniami uniwersalnymi. Jak głosi tytuł, są to poetyckie zapiski „wieku odlotowego”, więc i materia, o której pisze poeta, znacząca. Oczami Józefa Barana (nie Szymborskiej ani Miłosza, „broń Boże Barańczaka”, jak zauważa w *Inwokacji* do całego zbioru) spoglądamy na życie i jego uwarunkowania, a „ja” artystyczne, które wyraża się w każdej części tomiku, jest „ja” własnym, odrębnym i niebanalnym.

Część pierwsza tomu ukazuje przemijanie jako fakt nie do niezauważenia, widziany jako „chwila / schwytna na gorącym uczynku” (*Liturgia lata*), przedstawiony poprzez klasyczny motyw zmiennych pór roku, obraz zmierzchu życia i pogody ducha. Lek na przemijanie odnajdujemy w śmiechu (*Sierpniowe przesilenie*). Daje się tu rozpoznać humanistyczne tradycje, rodem z pieśni Kochanowskiego. Kolejna część ukazuje nam epistemologię zdrowego rozsądku i przywołuje dawno niestawiane pytania: „ale dokąd? / ale po co? / ale jak / kogo? co?” (*Kosmiczne zdumienia*). Chodzi przecież o to, by zdziwienie życiem nie popadło w rutynę (*Poezja i proza*). Odpowiedzi polemizują z iluzjami, którymi żyje współczesny człowiek. W końcu w „wieku odlotowym” można sobie pozwolić na szczerość, o czym traktuje część trzecia. Tu postawione zostaje pytanie, czy współcześni poeci liczą się z odbiorcami (*Poezjobójcy*)? Baran nie godzi się na bylejakość (*Fraszka na ważniaka*), na świat, w którym myśl własna staje się niebezpieczna (*Układ zabezpieczający*) i prześmiewczo wypowiada się na temat polszczyzny polityków. Pokazuje, że ceną za wygodne życie jest utrata głębi relacji między ludźmi. Szczerość poety to nie tylko obnażanie jałowości dzisiejszego świata na poziomie relacji, ale i na poziomie aksjologicznym. W centrum tomiku, w części czwartej, skupia się na poezji jako drodze odkrywania duszy, wrażliwszej od historii, bo przywraca dziejom ludzki wymiar. Kiedy czytamy o poezji, która destyluje kontemplację, słyszymy Norwidowskie tony.

Kolejne trzy części są zapisem bardziej osobistych doświadczeń poety. Świadectwem chęci życia, choć (jak wyznaje) powinno już starczyć i miłości między kobietą a mężczyzną. Znajdziemy tu piękne liryki wyrażone w dystychach

i poetycki komentarz do wyznania wiary Lewandowskiego: Pan Bóg dogląda i jego (J. Barana), i Lewandowskiego osobiście. Wraz z poetą dotykamy realiów pobytu w szpitalu. „Z siedemdziesiątką na karku”, właściwie już mędrzec uczy, by „cieszyć się na zapas”, a nie martwić (*Przypisek do cierpienia*). Zdumiewa go dostrzegana w sobie nieprawdopodobna wola życia, choć „człowiek zamiast zbliżać się do siebie – oddala się”, a w końcu wyraża pragnienie, by „oddać się wspólnocie modlitwy niedzielnej i mieszać z żywymi i umarłymi” (*Niedziela*). Tak oto uzyskujemy nazwany kierunek istnienia. Odrębny poeta – Józef Baran, między filozoficzną głębią Miłosza a nieustannym zdumiewaniem się Szymborskiej. Poezja J. Barana ujawnia się nam jako dowód na to, że przemijanie jest prawdziwe, koniec nieuchronny, a dusza domaga się metafizycznego ukierunkowania.

Tomik jest pięknie wydany, jego okładka koresponduje dosłownie i metaforycznie z tytułem. Wiersze są świadectwem nie tylko ogromnej dojrzałości artystycznej poety, ale i mądrości człowieka. Okazuje się, że klasyczna poezja nie jest taka stara, że co jakiś czas zaskakuje odbiorców swoim nowym ujęciem dzięki niepowtarzalnym tonom artysty, bądź co bądź mierzącego się z tym, co odwieczne, pytaniami metafizycznymi i dostrzeganiem smaku życia. Jakby na przekór tym, którzy od lat wieszczą upadek tego rodzaju literatury.

Małgorzata Piotrkowska-Dańkowska

SPRAWOZDANIE Z UROCZYSTOŚCI WRĘCZENIA NAGRODY
IM. HENRYKA POBOŻNEGO HALINIE ŁABONARSKIEJ.
LEGNICA, 15 PAŹDZIERNIKA 2022 R.

15 października 2022 r. w Centrum Spotkań im. Jana Pawła II w Legnicy odbyła się uroczystość pod nazwą III Gala Nagrody im. Henryka Pobożnego, podczas której Nagroda im. Henryka Pobożnego za 2022 r. została wręczona aktorce Halinie Łabonarskiej.

Nagroda została ustanowiona przez Bractwo Henryka Pobożnego i jest przyznawana osobom wyróżniającym się działaniami na rzecz i w obronie wartości chrześcijańskiego uniwersum Polski i Europy, reprezentowanych przez sługę Bożego księcia Henryka II Pobożnego. Nagrodę stanowi statuetka według projektu dr. hab. Grzegorza Niemyjskiego, dziekana Wydziału Rzeźby i Mediacji Sztuki Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu, wykonana przez Pawła Czekąńskiego, asystenta tejże Akademii Sztuk Pięknych. W 2020 r. pierwszym laureatem nagrody został prof. dr hab. Andrzej Nowak (Uniwersytet Jagielloński), a w 2021 r. została ona przyznana innemu wybitnemu historykowi, prof. dr. hab. Janowi Żarynowi (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego).

Galę wręczenia nagrody Halinie Łabonarskiej prowadzili Stanisław Andrzej Potycz, przewodniczący Kapituły Bractwa, i dr Anna Sutowicz, członek Bractwa. Patronat honorowy nad Galą objęli Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Elżbieta Witek, która skierowała do uczestników i organizatorów Gali list, oraz Biskup Legnicki Andrzej Siemieniowski, który uczestniczył w Gali. Uczestniczyli w niej także: bp Stefan Cichy, biskup senior diecezji legnickiej; Rafał Ślusarz, senator RP; ks. dr Piotr Kot, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy; ks. prof. PWT dr hab. Bogusław Drożdż, kapelan Bractwa; Adam Babuška, starosta legnicki; Rafał Plezia, wójt gminy Legnickie Pole; Arkadiusz Janusz, prezes Zarządu „Energetyka” Sp. z o.o. w Lubinie; Roman Kulczycki, prezes Zarządu Uzdrowska Cieplice Sp. z o.o. – Grupa PGU w Jeleniej Górze oraz wiele innych osób.

Program Gali był następujący:

- Powitanie (Anna Sutowicz i Stanisław Andrzej Potycz).
- Odczytanie listu Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Elżbiety Witek (Adam Babuška).
- Informacja o Bractwie Henryka Pobożnego i staraniach o beatyfikację Henryka Pobożnego (Stanisław Andrzej Potycz).
- Laudacja na cześć Haliny Łabonarskiej (autorka laudacji: Jolanta Sosnowska, wiceprezes Wydawnictwa Biały Kruk; laudację czytał Tomasz Łysiak, wiceprzewodniczący Kapituły Bractwa).
- Wręczenie Nagrody im. Henryka Pobożnego Halinie Łabonarskiej (Anna Sutowicz, Tomasz Łysiak i Stanisław Andrzej Potycz).
- Podziękowanie Haliny Łabonarskiej.
- Koncert skrzypcowy (Natalia Dragan).
- Odczytanie przez Halinę Łabonarską fragmentów powieści Tomasza Łysiaka pt. *Psy Tartaru*.
- Prezentacja obrazu *Anna Przemyslidka* (Andrzej Boj Wojtowicz, artysta malarz).
- Podziękowania (Stanisław Andrzej Potycz).
- Słowo i błogosławieństwo biskupa legnickiego (bp Andrzej Siemieniowski).

Stanisław Andrzej Potycz

Załącznik nr 1

LIST MARSZAŁEK SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ELŻBIETY WITEK

Warszawa, 15 października 2022 r.

Uczestnicy i Organizatorzy Gali wręczenia Nagrody im. Henryka Pobożnego
Szanowni Państwo,

bardzo dziękuję za zaproszenie na tegoroczną Galę wręczenia Nagrody im. Henryka Pobożnego. Jestem przekonana, że organizatorzy zapoczątkowali piękną tradycję honorowania i wyróżniania osób, które mają odwagę bronić cywilizacji chrześcijańskiej, Ojczyzny, życia i godności człowieka. Nie boją się głośno mówić o zawierzeniu Bogu i przywiązaniu do chrześcijańskich wartości. W obecnej dobie nie jest to łatwe zadanie. Jesteśmy świadkami negowania wartości chrześcijaństwa, a przecież na jego moralnym i kulturalnym fundamencie przez wieki wzrastała zachodnia cywilizacja. W przestrzeni publicznej kwestionuje się jej – wydawałoby się – nienaruszalne zasady, jak poszanowanie świętości każdego życia ludzkiego, prawa do wolności, prawdy i godności. Społeczeństwo jest wciąż atakowane informacjami o jej kryzysie, wręcz upadku, podważa się jej kulturowe dziedzictwo.

W tym gronie nie muszę podkreślać, że zachodnia cywilizacja, z którą się utożsamiamy, oparta jest na prawdzie, miłości i szacunku do człowieka. W polskiej historii nie brakuje bohaterów oddanych chrześcijańskim wartościom, nie brakuje ich również w naszej teraźniejszości. Z dużą radością przyjąłam więc informację, że w tym roku Nagroda im. Henryka Pobożnego trafi do rąk wyjątkowej osoby, którą niezwykle cenię i podziwiam – do pani Haliny Łabonarskiej.

Ze słowami uznania zwracam się do Laureatki wyróżnienia, o którego prestiżu przesądza zarówno postać patrona, jak i przesłanki, które legły u podstaw ustanowienia nagrody – przywiązanie do ideałów będących fundamentem chrześcijańskiej Polski oraz promocje osób, które w obecnych czasach nasilonej agresji w życiu publicznym stanowią przykład godnych zachowań. Pani Halina jest bohaterką na miarę naszych czasów. W przestrzeni medialnej nie boi się mówić o swoim przywiązaniu do najwyższych wartości, o oddaniu Bogu i Przykazaniu Miłości, reprezentuje przy tym wysoką kulturę, wiedzę i wrażliwość.

Droga Laureatko, przyjmij moje najserdeczniejsze gratulacje i słowa podziwu, a wraz z nimi z serca płynące życzenia wytrwałości, hartu ducha, spełnienia marzeń oraz pomyślnej realizacji zawodowych planów. Wierzę, że wszyscy, którzy znają i cenią Pani dorobek artystyczny, będą mieli okazję podziwiać Panią we wspaniałych rolach.

Korzystając z uroczystej okazji, tą drogą pragnę raz jeszcze podziękować Stowarzyszeniu Sióstr i Braci Henryka II Pobożnego i Anny Śląskiej za cenną

inicjatywę, a także pielęgnowanie pamięci i upowszechniania wiedzy o księciu Henryku Pobożnym.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich zgromadzonych i życzę wspaniałej atmosfery spotkania.

Elżbieta Witek

List odczytał Adam Babuška.

Załącznik nr 2

Stanisław Andrzej Potycz

INFORMACJA O BRACTWIE I STARANIACH O BEATYFIKACJĘ HENRYKA POBOŻNEGO

Pełna nazwa Bractwa Henryka Pobożnego brzmi: Stowarzyszenie Sióstr i Braci Henryka II Pobożnego i Anny Śląskiej. Powstało ono 9 kwietnia 2015 r. i stanowi wspólnotę wiernych (świeckich i duchownych), której członkowie pochodzą z różnych miejscowości Polski. Celem Bractwa jest rozwój duchowy oraz dążenie do świętości poprzez naśladowanie postaw i wartości uosabianych przez jego patronów – księcia Henryka Pobożnego i księżną Annę Śląską. Swoje cele Bractwo realizuje przez dbałość o właściwą formację duchową oraz organizowanie konferencji i dni skupienia, a przede wszystkim przez pogłębianie, upowszechnianie i propagowanie wiedzy o jego patronach, w tym przez podejmowanie inicjatyw mających na celu przybliżanie ich sylwetek społeczeństwu.

Bractwo wspiera działania o wyniesienie Henryka Pobożnego na ołtarze, które zainicjowało Duszpasterstwo Ludzi Pracy '90 w Legnicy w 2010 r., składając na ręce biskupa legnickiego Stefana Cichego wniosek o wszczęcie przygotowań zmierzających do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego księcia i jego małżonki, który poparło wiele osób, w tym: parlamentarzyści, samorządowcy, naukowcy, osoby duchowne, prawnicy, lekarze, dziennikarze itd.

Rozpoczęte w tej sprawie przez bp. Stefana Cichego starania – dodać należy, że tylko w zakresie wyniesienia na ołtarze Henryka Pobożnego – były kontynuowane przez jego następcę bp. Zbigniewa Kiernikowskiego, który uzyskał zgody Konferencji Episkopatu Polski i watykańskiej Kongregacji ds. Świętych na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego księcia jako męczennika za wiarę i 5 czerwca 2021 r. w bazylice św. Jadwigi Śląskiej w Legnickim Polu rozpoczął uroczyste proces beatyfikacyjny sługi Bożego Henryka Pobożnego. Postulatorem procesu jest ks. dr hab. prof. PWT we Wrocławiu Bogusław Drożdż, a troje członków Bractwa (ks. prof. dr hab. Stanisław Araszczuk, dr Anna Sutowicz, Stanisław Andrzej

Potycz) zostało członkami czteroosobowej Komisji Historycznej powołanej przez biskupa legnickiego w tym procesie.

Rozpoczęcie procesu świadczy o tym, że pamięć o księciu – synu Henryka Brodatego i św. Jadwigi Śląskiej, której wspomnienie dzisiaj obchodzimy, mężu księżnej Anny Śląskiej, ojcu ich dwanaściorga dzieci, księciu śląskim, krakowskim i wielkopolskim, świątym przez Tatarów w ich obozie po bitwie pod Legnicą – nie uległa zapomnieniu. Cieszy to, bo w czasach, gdy Europa przeżywa kryzys wartości, gdy następuje laicyzacja i niszczenie wiary, potrzeba ożywczych przykładów, wzorów z przeszłości. Takim wzorem może być Henryk Pobożny, o którym papież Franciszek w liście apostolskim mianującym bp. Andrzeja Siemienińskiego biskupem legnickim napisał, że Kościół słusznie uważa go za męża znakomitego i godnego czci, który wybawił niegdyś katolicki Śląsk z poważnego niebezpieczeństwa, walcząc dzielnie przeciwko szykom nieprzyjacielskim. Także inni papieże wypowiadali się w tym duchu o patronie naszego Bractwa. A św. Jan Paweł II w jednej ze swoich licznych wypowiedzi na temat księcia i bitwy pod Legnicą powiedział, że była to bitwa w obronie wiary i że „[...] już wówczas Polska stała się przedmurzem chrześcijaństwa”.

Warto zauważyć, że o tym, iż książe jest wzorem z przeszłości dla współczesnych, mówił pięknie Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński w homilii wygłoszonej 31 sierpnia 1965 r. we Wrocławiu. Powiedział wtedy, że Henryk Pobożny

Ustanawia wspaniały wzór, jak książe chrześcijański ma duszę swą dawać za braci, naśladując Chrystusa, aby wszyscy, którzy rządzą i władają, wiedzieli, że rządzić to znaczy służyć i raczej krew własną oddać za innych, aniżeli po cudzą sięgać.

Członków Bractwa raduje, że działaniom związanym z wyniesieniem na ołtarze sługi Bożego Henryka Pobożnego wielką przychylności okazuje bp Andrzej Siemieniński, czemu wyraz dał wielokrotnie, m.in. w homilii wygłoszonej 9 kwietnia br. w bazylice w Legnickim Polu podczas Mszy św. z okazji 781. rocznicy bitwy legnickiej i męczeńskiej śmierci Henryka Pobożnego oraz w piśmie informującym o objęciu patronatu honorowego nad dzisiejszą uroczystością. Wyraził w nim uznanie dla podejmowanej przez Bractwo pracy, służącej

[...] rozwojowi młodego pokolenia w oparciu o ponadczasowe ewangeliczne wartości, które heroicznie wypełnili w swoim życiu Patroni Bractwa: książe Henryk Pobożny i jego małżonka Anna.

Kończąc tę informację, pragnę zasygnalizować, że w ramach prac wspomnianej Komisji Historycznej podjęte zostały działania mające na celu wyjaśnienie, co stało się ze szczątkami Henryka Pobożnego. Badana jest m.in. hipoteza, że w czasie II wojny światowej zostały one wywiezione z Wrocławia do Berlina. Być może uda się to wyjaśnić w wyniku kontaktów nawiązanych z Muzeum Historii Naturalnej w Berlinie, które w marcu br. Poinformowało, że przygotowuje projekt badawczy

na temat historii kolekcji szczątków ludzkich w tym muzeum i zarejestrowało przekazane mu informacje o szczątkach Henryka Pobożnego w celu poszukiwania dowodów źródłowych na temat miejsca ich pobytu.

Więcej o działalności Bractwa można się dowiedzieć z informacji umieszczonych na jego portalu: www.pobozny.pl, a o staraniach dotyczących beatyfikacji Henryka Pobożnego na portalu Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90: www.dlp90.pl.

Dziękuję bardzo za uwagę.

Załącznik nr 3

Joanna Sosnowska

LAUDACJA NA CZEŚĆ HALINY ŁABONARSKIEJ

Halina Łabonarska to wielka dama polskiej sceny. Dowodzi tego zarówno jej postawa życiowa, jak i jej sztuka aktorska.

Ileż wspaniałych ról ma w swoim dorobku! W ilu wybitnych spektaklach zagrała! Na przykład jako niedościgniona Helena w *Wujaszku Wani* Antona Czechowa w reżyserii Aleksandra Bardiniego, jako Żaneta w *Wilkach w nocy* Tadeusza Rittnera w reżyserii Andrzeja Łapickiego, jako Maryna w *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego, Viola w *Wieczorze Trzech Króli* Williama Szekspira czy Julia w *Romulusie Wielkim* Friedricha Dürrenmatta. Poruszają nas także jej kreacje filmowe, np. rola Anki w *Aktorach prowincjonalnych* w reżyserii Agnieszki Holland, za którą to rolę Halina Łabonarska otrzymała Brązowe Lwy Gdańskie na VI Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w 1979 r.

Artystka zawsze tworzy kreacje mistrzowskie i tym samym niezapomniane. Na scenie i na ekranie jest fascynująca i niepokojąca, a jednocześnie bez cienia fałszu i sztuczności. Nic dziwnego, że przed trzema laty została laureatką Wielkiej Nagrody Festiwalu „Dwa Teatry” Sopot 2019 – za całokształt swych wybitnych kreacji aktorskich w Teatrze Telewizji i w Teatrze Polskiego Radia. Również za całokształt twórczości została odznaczona złotym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Jest laureatką prestiżowej Nagrody im. Ireny Solskiej za „twórczość wywierającą znaczący wpływ na rozkwit sztuki aktorskiej”, którą przyznaje Polska Sekcja Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Teatralnych.

Spektakle Teatru Telewizji z jej udziałem, realizowane w latach 1970 i na początku 1980 – w okresie największego rozkwitu tej sceny – były wybitne. Pozwalały mi – rozmiłowanej w literaturze licealistce, mieszkającej na pograniczu Warmii i Mazur – na poznanie najbardziej znaczących pozycji polskiej i światowej dramaturgii. Gdy przyjechałam na studia do Warszawy, Halina Łabonarska występowała

w Teatrze Dramatycznym, a potem w Teatrze Polskim – w otoczeniu innych tuzów polskiego aktorstwa. Do dzisiaj pamiętam ją jako zachwycającą Helenę Modrzejewską w spektaklu wyreżyserowanym specjalnie z myślą o niej przez Kazimierza Dejmka.

Jeden z jej ówczesnych kolegów teatralnych, Gustaw Holoubek, mówił o niej tyleż celnie, co pięknie:

Pani Halina jest aktorką niezwykłą i oryginalną. Wyróżnia się wśród koleżanek cechą poczucia tragizmu, posiada ten dar – to ją odróżnia. Jej charakter grania jest niejednoznaczny; sprawia wrażenie, że trzeba jej przypisywać cechy, które ukrywa. Jest daleka od racjonalnej analizy roli, znajduje w niej coś z mistyki. Posiada niezwykły wachlarz możliwości aktorskich. Jest poszukiwana w teatrach polskich tam, gdzie trzeba wyrażać głębokie emocje.

Halina Łabonarska uznała zawód aktora za fascynujący, ponieważ dzięki niemu może dotykać spraw nieosiągalnych, może dotykać świata ducha, z którego już tak blisko do Pana Boga. Sama jednak podkreśla, że

jeśli ze sztuki wyeliminujesz ów świat ducha, wyeliminujesz z niego również człowieka i całą o nim prawdę. Bez sfery duchowej trudno jest też kochać ojczyznę i stawać na baczność na dźwięk *Mazurka Dąbrowskiego*.

Na przedstawienia teatralne z udziałem Haliny Łabonarskiej biegałam do warszawskich teatrów co tchu, siedząc najczęściej na tzw. dostawkach – tanich lub zgoła darmowych miejscach zarezerwowanych dla studentów. To nie miało znaczenia; byłam szczęśliwa, mogąc podziwiać jej geniusz aktorski i kolejne sceniczne kreacje. Jest mistrzynią aktorskiego fachu, a to pozwoliło jej zostać wielką artystką.

Urodziła się w Gdańsku, ale jej oboje rodzice pochodzili z Kresów, z których zostali brutalnie przez Sowieców wygnani i pozbawieni majątków. Halina przez siedem lat uczęszczała na lekcje tańca i baletu, a przez pięć lat – mało kto o tym wie – na lekcje gry na skrzypcach. Ukończyła słynną Wyższą Szkołę Teatralną i Filmową w Łodzi, w najlepszych latach tej uczelni. Na studia te dostała się brawurowo, za pierwszym razem. Tak dobrze zdała egzaminy wstępne, że zakończyły się one brawami, a profesorowie zaangażowali ją natychmiast do audycji radiowej, którą realizowano corocznie po egzaminach, by zaprezentować najzdolniejszych przyszłych studentów.

To, czego aktorzy najbardziej sobie zazdroszczą, to oryginalny głos, charakterystyczny, natychmiast rozpoznawalny i pozostający w pamięci. Halina już od studiów wyróżniała się właśnie swoim głosem, jej mowa brzmiała – i brzmi nadal – pięknie i czysto. Bardzo pięknie też śpiewa, o czym niewiele dziś pamięta, a przecież na początku swej kariery teatralnej miała role w spektaklach muzycznych, w których śpiewała i tańczyła, np. w *Operze za trzy grosze*. Ma głos nie tylko charakterystyczny, ale też znakomicie wyszkolony; ten tembr jest nie do pomylecia

z żadnym innym. To prawdziwy skarb wzbogacony dykcją, którą powinni podziwiać i traktować jako wzór wszyscy młodzi polscy aktorzy.

Zanim w 1977 r. artystka przyjechała do Warszawy, występowała w teatrach Kalisza i Poznania, grając bardzo dużo bardzo ważnych ról, w sztukach pisanych przez ważnych autorów i reżyserowanych przez ważnych twórców teatru, takich jak Izabela Cywińska, Adam Hanuszkiewicz czy Maciej Prus.

Po wielu latach niespodziewanie nadszedł moment, kiedy nie tylko poznałyśmy się z Haliną osobiście, ale też i zaprzyjaźniłyśmy. Stało się to za sprawą wspólnego krakowskiego środowiska Białego Kruka, którego Halina Łabonarska jest częścią od kilkunastu już lat, które to środowisko ona również aktywnie współtworzy swoją osobowością oraz swoją sztuką wzbogaca. Tak się złożyło, że kiedy rok temu Halina Łabonarska świętowała 50-lecie pracy aktorskiej, Biały Kruk obchodził 25-lecie istnienia – cóż za piękna zbieżność! Oczywiście, była gwiazdą obu jubileuszy.

Halina Łabonarska często bierze udział w wielkich spotkaniach patriotyczno-religijnych promujących wartości chrześcijańskie i narodowe, wspaniale recytując polską poezję i wzbudzając powszechny zachwyt swym klasycznym kunsztem interpretatorskim.

Czytelnicy, a lepiej powiedzieć w tym przypadku słuchacze, podziwiają ją również za niedościągłą, kilkunastogodzinną interpretację *Dzienniczka św. siostry Faustyny*, który został wydany w formie audiobooka. Halina Łabonarska czyta zapiski Apostołki Bożego Miłosierdzia w sposób łagodny, refleksyjny, ale zarazem w sposób niezwykle sugestywny.

Potrafiła, podobnie jak św. siostra Faustyna, zachwycić się Jezusem i Jego przesłaniem skierowanym do całego świata, ale do Polaków w szczególności. Jej interpretacja pozwala dogłębnie zrozumieć zawarty w *Dzienniczku* przekaz, zachęca do medytacji, do poznawania tajemnicy Boga.

Przyświecają mi słowa św. Jana Pawła II, który jeszcze jako Karol Wojtyła mówił o relacji Stwórcy – twórcy. Twórca widząc, jak Stwórca jest piękny, musi tworzyć swoje dzieła na Jego wzór

– mawia Halina Łabonarska.

W lipcu tego roku, podczas patriotyczno-religijnego spotkania Białego Kruka w sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej, Halina Łabonarska zachwycała interpretacją Wojtyłowych wierszy, z których stworzyła niezapomniany, porywający, wyciskający łzy wzruszenia minispektakl. Widzowie słuchali i oglądali ją oniemiało, oczarowani, uwzniośleni. Otrzymała owacje na stojąco – nie pierwszy raz i zapewne nie ostatni.

Wspaniale słucha się Haliny Łabonarskiej, ale nie mniej wspaniale się z nią rozmawia. Ma w sobie nieprzeparty urok, niezachwianą prawość, a także spokój i mądrość. Frapuje ciekawym, przemyślanym spojrzeniem na wiele spraw. Na

nikogo nie pozuje, ani się nie stylizuje. Zawsze pozostaje autentyczna, zawsze sobą. W życiu prywatnym nie gra, co wielu aktorów czyni, niestety, niejako automatycznie.

Prawdziwie podziwiać trzeba jej niezłomność, trwanie przy chrześcijańskich wartościach i umiłowaniu Polski, polskiej tradycji i historii, polskiej poezji, polskiego dramatu. To podoba się Polakom, ale nie podoba się cudzoziemskim mediom głównego nurtu, który zalał cały nasz kraj. Wielu twórców, reżyserów, aktorów i dyrektorów teatrów stara się za wszelką cenę przypodobać publikatorom szerzącym już nie tylko banalność, ale niemoralność i bezguście. Liczy się tzw. poprawność polityczna, którą określa właśnie tzw. *mainstream*. Dlatego rodzima kinematografia, a także zdeprawowane w większości rodzime sceny teatralne prawie zapomnialy o takiej artystce, jak Halina Łabonarska. Chociaż słowo „zapomnialy” nie jest tu właściwe: one z pełną premedytacją ją odrzuciły.

Trudno bowiem uznać za powrót aktorki na ekran świetnie zagrany epizod w filmie Antoniego Krauzego *Smoleńsk* albo zdecydowanie wybitną, na tle całej przeciętnej aktorskiej obsady, rolę królowej Jadwigi Łokietkowej w początkowych odcinkach serialu *Korona królów*.

Trzeba tu jednak wymienić wybitne kreacje teatralne, które mimo stosowanego wobec artystki ostracyzmu udało jej się w ostatnich latach zagrać. Mam na myśli zaskakującą rolę... Nerona w *Quo Vadis słowami Sienkiewicza, Eliota, Audena i nnych* w warszawskim Teatrze Polskim. Na deskach Teatru Dramatycznego świetnie odtworzyła rolę Kate Keller w sztuce Arthura Millera *Wszyscy moi synowie*, pannę Schöfield w *Kobietach bez znaczenia* Allana Bennetta oraz brawurowo zagrała tytułowe postaci w *Wizycie starszej pani* Friedricha Dürrenmatta oraz szekspirowskim *Królu Learze*. Te ostatnie dwa spektakle zrealizowane zostały przez jej wielce utalentowanego syna Wawrzyńca Kostrzewskiego, wybitnego reżysera teatralnego o zasłużonej już renomie. Halina Łabonarska jako szekspirowski Lear potrafiła stworzyć kreację porywającą tragizmem człowieczego losu. W jej interpretacji smagany bezlitośnie przez los władca jest metaforą współczesnego świata, ślepo zmierzającego ku zagładzie. Świata, w którym sędziwość nie ma żadnej wartości, nie cieszy się żadnym respektem, nie jest też żadną przepustką do życiowej mądrości, bo życiowa mądrość jest już jakoby nikomu niepotrzebna.

W inscenizacjach Wawrzyńca Kostrzewskiego dla Teatru Telewizji Halina Łabonarska stworzyła zaś głęboko przemyślane, niezapomniane i poruszające kreacje jako Caryca w *Listach z Rosji* Astolphe'a de Custine'a oraz jako Chochoł w *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego.

Artystka umie z podziwu godną maestrią niuansować środki wyrazu. Nie krzyczy na scenie bez potrzeby, co tak dzisiaj modne i ostro nadużywane. Podnosi głos tylko wtedy, gdy jest to dramaturgicznie uzasadnione. Kiedy trzeba, umie głos zawiesić, wprowadzić pauzę, zaznaczyć coś samym gestem i mimiką. Umie na różne sposoby oddać złożoność targających człowiekiem zmiennych uczuć i tych

uczuć temperaturę. Jej oparte na chrześcijańskich wartościach aktorstwo ma niedościgną klasę i wykracza daleko poza złudną, chwilową popularność.

Laudację odczytał Tomasz Łysiak

Załącznik nr 4

PODZIĘKOWANIE HALINY ŁABONARSKIEJ

Jestem wzruszona. Bardzo. Po tylu słowach, które padły, które mówiły o moim życiu, o różnych chwilach tego życia, niewiele mogę dodać, bo musiałabym, płacząc, powiedzieć, że spotkało mnie wielkie szczęście, że tu jestem, że Pan Bóg dał mi tę szansę, żebym mogła wykonywać ten zawód, który stał się moją misją. I nie z powodu tej ilości ról, ich – pewnie – znaczenia, ale z uwagi na to, że mogłam, korzystając z mojego głosu, spotykać się z ogromną rzeszą ludzi, czy to przez Radio Maryja, czy też przez cykl *Verba Sacra. Modlitwy katedr polskich* w Poznaniu, a później w wielu katedrach w Polsce i nawet za granicą. Przejechałam całą Kanadę, żeby mówić o Panu Bogu, żeby mówić o Księdze Mądrości. To są cały czas takie fragmenty z mojego życia. Ja sama nie jestem w stanie tego podsumować. I to, co zrobiła Jola Sosnowska, jest dla mnie niezwykle przejmujące, bo wybrała pewne fragmenty z mojego życia, a jednocześnie wyraziła swoje uczucia. I to jest zawsze bardzo przejmujące, jeśli ktoś nie mówi tego tak, *ex cathedra*, a jest tam ukryty człowiek, a przez te jej słowa wychodzi inny człowiek – ja.

Staram się nie mówić o sobie, ale dzisiaj wyjątkowo jest to moment, w którym próbuję coś podsumować. Coś powiedzieć. Nie spodziewałam się tego, ta nagroda jest ogromnym zaskoczeniem. Kiedy parę lat temu byłam w Trzebnicy, a byłam tam dwukrotnie, i prezentowałam w bazylice *Żywot św. Jadwigi Śląskiej*, poznałam ją, oczywiście fragmentarycznie, jej sposób patrzenia na życie, na Boga, mówienia o tym, czym jest wiara, jak to jest ważne. *Mówiłam o jej trzewiczkach noszonych w pasie, a nie na nogach. I wtedy pierwszy raz zetknęłam się tak naprawdę z Henrykiem Pobożnym, z Henrykiem Brodatym. A teraz to wróciło do mnie, po paru latach. I kiedy zgłębiam w tej chwili dzieło pana Tomasza Łysiaka *Psy Tartaru*, mam szansę dotknąć w sposób taki ogromny tamtego czasu, obyczajów, ludzi, postaci – postaci historycznych, ale i fikcyjnych, wmontowanych, wpisanych w tamtą rzeczywistość średniowieczną, wydaje mi się to ogromnie fascynujące. I to jest oczywiście czas wcześniejszy niż Łokietkowa, piastowska Jadwiga, żona Łokietka, którą grałam. Ale to dotknięcie historii wydało mi się niezwykle cenne w moim życiu, artystycznym również, ponieważ ukazało mi, jak wiele jest zdarzeń, historii, postaci, o których nie wiemy, które należy ciągle, nieustannie odkrywać. I ja zaczęłam zgłębiać sama historię średniowieczną, czytałam książki, czytałam książki Elżbiety Cherezińskiej, żeby zobaczyć, jak inni widzą tamtą rzeczywistość.*

Wszystko, co we mnie, w moim życiu się zdarzało, wszystkie role – one dostawały moją twarz. I jeśli wracam do miejsc i zdarzeń i mówię np. „Wróżka harfiarka z *Wyzwolenia* Wyspiańskiego, w reżyserii Macieja Prusa w Kaliszu” – to one mają moją twarz. Ale jednocześnie ja poznawałam coś, co dotykało metafizyki, w sztuce – na samym początku i nie mogło potem być inaczej.

Nie mogłam nigdy zgodzić się z trywialnością, z banałem w sztuce, z brutalnością, z chamstwem, które tam panuje. Zrezygnowałam w tej chwili z pracy w Teatrze Dramatycznym, ponieważ władzę przejęła tam osoba, która jest z gatunku tych „genderowych”, wielkich, prymitywnych pań, ubranych w dresy i potwornie przeklinających. Taki teatr nie jest moim teatrem. Taka przestrzeń nie jest moją przestrzenią. Nie mówię o tym dlatego, żeby kogoś obrażać, ale po prostu protestuję w ten sposób, mówiąc, jak mówił św. Jan Paweł II do artystów, że właśnie Stwórca jest piękny, ponieważ stworzył tak piękną rzeczywistość, tak piękny świat, i artysta, który dotyka tej przestrzeni poprzez metafizykę, poprzez swoją wyobraźnię, musi w końcu dotknąć Stwórcy. I wierzę, że nawet ci, którzy nie mają do końca takiej świadomości, dlaczego im się udaje coś wymalować pięknego albo wyrzeźbić, albo zaśpiewać coś nie tak jak banał mówi. Bo za tym wszystkim kryje się Pan Bóg, Jezus. I oczywiście chciałabym, aby wszyscy tacy byli, ale jest to niemożliwe, bo człowiek jest uwikłany w swoje życie i my sami też różne etapy w życiu przechodzimy.

Ja też przechodziłam różne etapy, ale kiedy „Solidarność” wybuchła i kiedy Jan Paweł II nam się narodził, w naszym Narodzie, to wtedy stało się coś tak niesamowitego. Wszystko, co było związane z Ojczyzną, z Kościołem, z wiarą zaczynało pulsować we mnie, choć jeszcze nie tak w pełni świadome. Dopiero później, z biegiem lat nabierało takiego znaczenia, jak słowa małej wielkiej św. Tereski z Lisieux, żeby dotykać w swojej codzienności rzeczy małych, zwykłych, ale żeby zawsze za tym widzieć Pana Boga i żeby nie pchać się na pierwsze miejsca, ale siadać w ostatnim szeregu i zjeść przypalony naleśnik. I to wszystko zaczęło docierać do mnie tak mocno, że dopiero wtedy odkrywałam, że Pan Bóg postawił mnie w miejscu, gdzie będę musiała zmagać się z przeciwnościami. I one od początku mojego życia są.

Przepraszam za tyle słów, mimo tej długiej, pięknej laudacji, tak wspaniałej. Mówię to od siebie, bo po prostu tylko w ten sposób mogę wyrazić swoją wdzięczność Panu Bogu, losowi, ludziom, których spotykałam, i sztuce, która pozwoliła mi dotykać rzeczy niewyobrażalnie pięknych, a jednocześnie spotykać ludzi niewyobrażalnie fałszywych i biednych – w moim środowisku. Często się modłę za nich, bo wśród nich są dawni moi przyjaciele. Kiedyś przyjaciele, dzisiaj już nie, bo trudno jest się w sztuce z nimi spotkać, ponieważ tak wielka jest rozpiętość między nami. Ta przestrzeń się wydłużyła, ale wierzę ciągle, że jak ci od *Aktorów prowincjonalnych*, kiedyś się dotkniemy, jak dawniej, i powiemy sobie, że pewne przyjaźnie mogą wrócić. Ale do tego potrzebna jest wewnętrzna *metanoia* – przemiana, po to, żeby człowiek się oczyścił z tego, co było brudne.

Dziękuję wszystkim, dziękuję Księżom Biskupom za obecność tutaj dzisiaj. Dziękuję. Jest to dla mnie znak, że jesteśmy wszyscy jednością w naszym Kościele. A jednocześnie, że mamy pewne zadanie do wypełnienia, że – jak mówił Jan Paweł II – każdy ma swoje Westerplatte, musi to zrobić, nie wolno nam dezertować. Więc ja, mimo różnego ostracyzmu i odrzucania, nigdy się tym specjalnie nie przejęłam, bo wiem, że muszę wykonać swoje zadanie do końca.

I wierzę, i ufam, że Pan Bóg przez Ducha Świętego da mi siły, żebym jeszcze mogła służyć wszystkim. Wszystkim.

Załącznik nr 5

Andrzej Boj Wojtowicz

PREZENTACJA OBRAZU ANNA PRZEMYŚLIDKA

Szczęść Boże, Drodzy Państwo!

Po takim pięknym osłuchaniu ja właściwie powinienem iść malować, a nie mówić. Naprawdę. Ale obiecałem, że chociaż w kilku słowach zaprezentuję drugi obraz¹. Myślę sobie, że parę słów na ten temat sensownie jest powiedzieć, bo w nawiązaniu do tego, co pani Halina Łabonarska miała okazję powiedzieć tutaj przed chwilą, to dokładnie się wpisuje w ten sam kontekst – że w teatrze nie ma teatru, a w malarstwie nie ma malarstwa. I jesteśmy jakby w poprzek pewnym działaniami i te obrazy troszkę z tej inicjatywy wyrosły – nie są politycznie poprawne.

To dwójka małżonków, którzy mieli wiele dzieci. Ikonograficznie Henryka Pobożnego Państwo widzieliście. To jest pierwsza prezentacja obrazu Anny. I to jest w ogóle ciekawe dla mnie, bo to jest pierwsza publiczna prezentacja obrazu po dwóch latach mojego malowania. Przez dwa lata maluję obrazy i one znikają, znikają w klauzurach. Ja maluję dla zakonów – dla zakonów klauzurowych. Ekstremą duchowości to kameduli oczywiście. No i tak Pan Bóg dał, że z nimi współpracuję dość mocno. Mamy dwa eremy w Polsce, jeden z eremów jest „mój”². Piękna sprawa. Cieszę się bardzo. Będą również dalsze działania. Ale to klauzura, tam nie ma wstępu. Obrazy znikają. Pijarzy z Cieplic – też do klauzury. Potężne, olbrzymie obrazy, większe od tych. Zniknęły. To jest bardzo ciekawe doświadczenie.

Jedynie Anna w tym czasokresie, tych dwóch lat, ona jedyna wychodzi na światło publiczne. Będzie można ją oglądać, zawiśnie w muzeum, będzie publicznie dostępna. A tamte nie. Tu – na obrazach – jest pewne ikonograficzne

¹ Obraz *Anna Przemyślidka*. Pierwszy obraz *Henryk Pobożny* prezentowany był podczas Gali wręczenia Nagrody im. Henryka Pobożnego prof. Andrzejowi Nowakowi (26.09.2020).

² Erem w Bieniszewie.

podobieństwo. Na dole książę Henryk Pobożny ma swoją głowę w mitrze. Ten cytat, który był przed chwilą przytoczony, dotyczy właśnie tej sytuacji³. A Anna ma u swoich stóp klasztor klarysek we Wrocławiu, który w 1257 r. ufundowała, powołała do życia. Jest jego fundatorką. I po tych dwóch latach mam taką ciekawą refleksję. Ona była bardzo związana z zakonami – od benedyktynów, poprzez szpitalników, franciszkanów, kończąc na klaryskach. Cały czas z tymi zakonami. Ja od dwóch lat też. Jest taka zbieżność, ciekawa dla mnie, niesamowita.

Po śmierci Henryka Anna przywdziała szarą szatę. Absolutna skromność i asceza. Przed tym faktem było troszkę inaczej. Ta sytuacja – z tym portretem – odnosi się do niej jako do pełniacej sukcesję po swoim mężu. Genialna sytuacja.

Mam nadzieję, że te obrazy dostarczą wielu ciekawych inspiracji. Mam nadzieję też, że w kulturze polskiej zaistnieją wreszcie takie sytuacje, gdy te głosy będą również czytelne. Jesteśmy zalewani totalną chałą. W sensie malarskiego dzieła to jest dla mnie po prostu porażka absolutna. No ale cóż, nie chcę kończyć pesymistycznie. Wolalbym jednak, żeby stało się oczywiste, że te wartości, które niosą ze sobą obrazy i o których przed chwilą mówiła Laureatka, pozostaną. Czy to się komuś podoba, czy nie, tak będzie po prostu. Dziękuję bardzo.

Załącznik nr 6

Bp Andrzej Siemieniowski

SŁOWO I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO BISKUPA LEGNICKIEGO

Niezwykły wieczór, pełen wielorakiej sztuki. Bo to i muzyka, i słowo głoszone, i obraz. Wieczór, w którym wszystko miało nam dopomóc, by lepiej przeżyć wielkie święto pani Haliny, naszej Laureatki Nagrody im. Henryka Pobożnego. Kiedy tam siedziałem, na karteczce zrobiłem sobie notatki, żeby nie uleciało mi kilka uczuć, które przemknęły przez moje serce.

Pierwsze uczucie to taki wewnętrzny uśmiech, kiedy usłyszałem o głosie pani Haliny, niezapomnianym, charakterystycznym, rozpoznawalnym i nie do zapomnienia. Od razu rozpoznałem ten głos. Ja go znam ze słuchania *Dzienniczka* siostry Faustyny i kojarzy mi się z myślami i słowami tej wielkiej Świętej. Skojarzenie głosu z orędziem o miłosierdziu Bożym.

Inne odczucie, które również przemknęło przez moje serce, to podziw dla mądrości tej myśli, że twórca – czy to sztuki aktorskiej, muzycznej, czy sztuk

³ Na dole obrazu *Henryk Pobożny* jest umieszczony następujący fragment rapsodu Stanisława Wyspiańskiego pt. *Henryk Pobożny pod Lignicą*: „Nad rdzewiejące bojowe orężie ostanie wieczność ran świadectwo żywe”.

plastycznych – uczestniczy w dziele Stwórcy. Że Pan Bóg stworzył i obdarzył ludzi mocami twórczymi, by współdziałali w dziele Stwórcy.

I wreszcie uczucie wdzięczności. Wdzięczności za to, że to właśnie Legnicy przypadło w udziale uczestniczyć w tak wielkim święcie. Czujemy się wszyscy zaszczytzeni, że to właśnie tu, że to właśnie w naszym mieście ta wielka uroczystość.

I słowa wielkiej wdzięczności dla dzisiejszej Laureatki, dla pani Haliny. I obiecujemy, że będziemy słuchać i *Dzienniczka* siostry Faustyny, i wszystkich innych możliwych dzieł, które wpadną nam w ręce.

A wszystkim niech Pan Bóg błogosławi, niech błogosławi i organizatorom, i uczestnikom, i oczywiście Laureatce dzisiejszej, i wszystkim, którzy będą w nadchodzących dniach i tygodniach, i miesiącach, i latach z tej sztuki aktorskiej – również w formie zapisanej, dźwiękowej – korzystać.

Niech więc błogosławi Bóg Wszechmogący – Ojciec i Syn, i Duch Święty. Amen.